Nr 234. Kraków, Sroda 14 Października 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 13 października.

Z księdzem biskupem Janiszewskim usunęła się z widowni Kościoła polskiego znakomita postać, która godną była stanąć obok najdzielniejszych bojowników Pańskich naszej przeszłości. Miał on rzeczywiście jakąś siłę i hart rycerza Bożego, jakąś powagę rozumu i wiary, która dawała jego osobie szczególne namaszczenie, a wszystko to spotęgowane zostało i utwierdzone nieszczęściami Kościoła i kraju, które sercem jego ciągle targały, ale hartownej indywidualności złamać nie potrafiły. Urodzony w zacieśnieniu i ubóstwie, wybił on się prędko na widownię i nawiązał niebawem stosunki przyjaźni z wszystkimi najznakomitszymi ludźmi Księstwa Poznańskiego, którzy pracowali tam tak pięknie i gorliwie nad odrodzeniem narodowem i religijnem kraju. Jednał mu ludzi rozum, który miał logikę i jasność nieporównaną, wysnuwał myśli i zdania, które robią wrażenie, jakby żelaznemi ogniwami były spojone, a prowadziły każdy jego wywód do pełni światła i koniecznych wniosków, ze siłą zwycięzką prawdy się narzucających. Pociągał do niego gorący patryotyzm, tem głębszy, że się ukrywał pod pozorami spokojnej równowagi, że nie wydawał głośnych i ognistych haseł, lecz był stałem całego życia prawidłem i każdego w niem kroku hasłem. Przydaną mu wreszcie była wymowa, ubrana w całą wspaniałość prostoty, silna doborem i wyborem wyrazów, z których każdy przylegał do myśli i był tej myśli najwierniejszem odbiciem.

Nie było mu już danem z orężem w ręku bić się za Ojczyznę, ale tam, gdzie nam przyszło równie chwalebne, choć równie beznadziejne, staczać walki, w parlamencie, zrobił on oręż ze swego słowa, aby piętnować wrogów zamysły, protestować przeciw zgnębieniu naszej narodowości, a głęboka znajomość duszy krzyżackiej ożywiała te jego przemówienia, które były jednym z najwymowniejszych protestów przeciw naszym krzywdom i zbrodni podziałów. Po frankfurckiej szermierce zaczęły się spokojniejsze dlań lata w Księstwie. Długo tu był na wsi proboszczem, a wieś polską ukochał duszą całą, on, który zdawał się samym rozumem i hartem, miękł zupełnie i rozrzewniał się wśród zacisza i pogody wiejskiej. Ale w pracach obywatelskich nigdy go nie brakło; na zebraniach w Poznaniu i Kurniku głos jego odzywał się z siłą i natchnieniem, stalował dusze i zamiary wobec rządu, który coraz więcej przemyśliwał o zupełnej Księstwa germanizacyi.

Szczególnem zrządzeniem Opatrzności mowa ta polska, w którą w Księstwie stanowczo wtedy godzić zaczęto, rozwinęła właśnie w tej dzielnicy całą krasę i pełnię swych dźwięków, rozbrzmiewać zaczęła przez usta kaznodziejów tak silnie, jak może od Skargi nie umiała. X. Prusinowski porywał swym ogniem i poetycznością; X. Koźmian walczył swą głęboką nauką i najgłębszą znajomością charakterów, szczególnie polskich; X. Janiszewski siłą i jasnością swego rozumowania, zwięzłością swej myśli i prozy. Każdemu obrzędowi pogrzebowemu, każdemu zebraniu obywatelskiemu nadawały wtedy te głosy szczególne znaczenie i doniosłość; nad grobami zmarłych otrzymywali żyjący najsilniejszy kordyał na życie. Przeniesiony na wyższe godności do Poznania, rozwinął tu X. Janiszewski ogromne zasługi na polu wychowania duchowieństwa; łącznie z X. kardynałem Ledóchowskim i X. Koźmianem, przygotował zastępy księży, które wśród prześladowania Kościoła tak dzielnie stanęły do walki i tak dzielnie walkę przyjęły. Administratorem był wybitnej miary, ład jego myśli prowadził do równego ładu w życiu i od innych go żądał. Wśród walki kościelnej wystawiony na razy w pierwszym rzędzie, nie omijał niebezpieczeństw i padł wkrótce ich ofiarą. Ale nie upadł, bo ani więzienie, ani wygnanie nie złamały hartownej tej osobistości. Cierpiał więcej jak inni, bo natura rwała się do czynu i obowiązków, a usuniętym został od wszystkiego; zdawało się, że zmarnieje w tem zacieśnieniu, a ból ściskał serdeczny, że tyle energii i tyle woli nie znajdowało pola dla siebie. Przebywał on wtedy dużo między nami, w Krakowie, przypatrywał się naszemu społeczeństwu, poznał jego zalety i wady, srożał się mianowicie nad pewną luźnością w wykonywaniu władzy i spełnianiu obowiązków. Myśl pracowała ciągle; konieczność działania kładła mu pióro do ręki. Wspaniałe dzieło o celibacie, w którem są karty, porywające pięknością, było już zadatkiem, że i na polu piśmiennictwa słowo jego szczególnem zabłyśnie światłem. Teraz zabrał się do dziejów walki religijnej w Niemczech i w dziedzinie piśmiennictwa, która u nas wskutek tragedyi położenia, szczególną cieszy się uprawą, w historyografii prześladowań, zajaśniał odrazu całą siłą wymowy i gruntownej rzeczy i ludzi znajomości. Pod koniec życia danem mu było przynajmniej powrócić do Księstwa, które szczególnie ukochał. Mało już znalazł tam ludzi ze swojej szlachetnej generacyi, ale przyjaźń wierną przelał na ich potomstwo, odwiedzał domy młodszych, opowiadaniami o walkach przebytych krzepił i podniecał serca do wytrwania i dalszych zapasów. Wypoczynku nie znalazł, bo natura jego szukać go nie chciała, ani mogła. Wieczór też życia zeszedł na rozpamiętywaniu wielkiego problemu stosunku Kościoła do państwa, problemu, który tak silnie zaważył na jego kolejach i życiu, a w ostatniem jego teologicznem i politycznem dziele tak świetnie został przedstawionym.

I z za grobu powinien i będzie ten kapłan wielki i najszlachetniejszy Polak przemawiać do późniejszych pokoleń, mówić przykładem swego życia, spędzonego na pracy około podniesienia kraju i obrony Kościoła, krzepić i pouczać swem słowem, w którem jest prawda, nauka i życie.

Przegląd polityczny.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała wczoraj nad skróceniem dyskusyi budżetowej. Odnośny wniosek prezydyum został uchwalony 26 głosami przeciw jednemu głosowi młodoczeskiego posła Kaizla. Stosownie do tej uchwały referenci wskażą te pozycye, o których mogliby natychmiast referować, poczem przedłożony zostanie Izbie wniosek komisyi budżetowej, dopuszczający, aby o poszczególnych pozycyach bez poprzednich obrad w komisyi można było zdawać Izbie sprawozdanie. Byłyby to t. z. „żelazne pozycye“, których cyfry są stałe i nie ulegają zmianie, jak n. p.: najwyższy dwór, Rada państwa, rada ministrów itd. Izbie przedłożonym także będzie wniosek, aby jeneralna dyskusya budżetowa nie odbywała się na początku, lecz dopiero na końcu przy ustawie finansowej. Do uchwalenia tych wniosków potrzebną jest większość $^2/_3$ głosów Izby; większość ta jest zapewnioną, gdyż za skróceniem dyskusyi oświadczyły się wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Młodoczechów, którzy w odnośnych wnioskach upatrują chęć ograniczenia wolności słowa.

Klub konserwatywny wybrał osobny komitet prasowy. W skład jego weszli: hr. Hohenwart, ks. Karol Schwarzenberg, baron Morsey, Dr Ebenboch, Klun, Pericz i Lupul. Zadaniem tego komitetu jest bronić interesów partyi w prasie prowincyonalnej.

Paryski *Siècle* donosi, że minister-prezydent p. Freycinet uzupełnił reorganizacyę armii, jak i wogóle środków obrony narodowej, za pomocą wojskowej konwencyi z Rosyą. Zastrzeżone w konwencyi warunki ograniczają się wyłącznie na wypadek niemieckiej wojny zaczepnej przeciwko Francyi lub Rosyi. Wybrano formę konwencyi wojskowej dlatego, że nie potrzeba jej poddawać ratyfikacyi parlamentarnej, a zatem można uniknąć jawnej nad tym przedmiotem dyskusyi; traktat przymierza przeciwnie musiałby być omówiony i zatwierdzony przez parlament. W dobrze poinformowanych kołach w Paryżu nikt podobno nie wątpi w prawdziwość tego doniesienia; pokazuje się zatem, że wiadomości p. Blowitza w *Timesie* i p. Valfreya w *Figarze* opierały się na dobrych źródłach i że mamy do czynienia z dokonanym faktem nietylko zbliżenia się, ale już nawet sprzymierzenia pomiędzy Rosyą a rzecząpospolitą. Dlatego też na pilną zasługują uwagę dalsze rewelacye p. Blowitza o owym traktacie, pomieszczone w jednym z ostatnich numerów *Timesa*. Traktat ten, utrzymuje p. Blowitz, jest już ułożony; nie podpisano go jednak jeszcze dotychczas. Artykuł 8 traktatu oddaje na wolę prezydenta rzeczypospolitej ewentualność ogłoszenia publicznie tekstu konwencyi. Przed ostatecznem podpisaniem gabinet wejdzie w porozumienie z przywódcami parlamentarnej większości; w Izbie jednak o przymierzu nie będzie wcale mowy. Jak dotychczas, treść i warunki traktatu znają jedynie prezydent Carnot, ministrowie Freycinet i Ribot, oraz ambasador francuski w Petersburgu, p. Montebello. P. Blowitz jest przygotowany nawet na zaprzeczenia z urzędowej strony; dziwi się, że ich do tego czasu nie było. Tajemnica ma być bowiem zachowaną tak ściśle, że oba rządy zastrzegły sobie prawo oficyalnego wystąpienia przeciwko każdej niedyskrecyi. — Prasa niemiecka ogólnie nie daje wiary wszystkim owym wiadomościom, co do których brak istotnie niezbitych gwarancyj; pomimo tego w każdym razie nie należy ich lekceważyć, jeżli im już zupełnie wierzyć nie można.

Król Humbert polecił francuskiemu ambasadorowi w Rzymie złożyć podziękowanie rządowi rzeczypospolitej za oficyalny udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Garibaldiego w Nicei. Król oświadczył, że widzi w tym fakcie dowód sympatyi dla Włoch i rękojmię pokoju. Krok króla Humberta widocznie spowodowany został chęcią zatarcia wrażenia, jakie sprawić bądź co bądź musiały ostatnie zajścia rzymskie. Dążność ta objawia się nietylko w sferach urzędowych. Menotti Garibaldi, o którym doniosły dzienniki, że podczas owych zajść wyraził się obelżywie o Francyi, wystosował teraz do senatora Ranc, naczelnego redaktora dziennika *Paris*, list następującej treści: „Wzywam każdego, ktokolwiekby nim był, żeby mi dowiódł, iż powiedziałem kiedykolwiek o Francyi inne słowa, jak tylko takie, które wyrażały szacunek i miłość dla tego wielkiego narodu. Wszyscy, którzy kochają ojczyznę i wolność, myślą podobnie o tym kraju, wielkim przez sławę i wielkim przez boleść. Dziękuję panu serdecznie za pańskie gorące i wzniosłe słowa, wypowiedziane w Nicei.“

Dzisiaj nastąpi spotkanie prezydenta ministrów włoskich Rudiniego z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, p. Giersem. Trudno się domyślić, jakie polityczne znaczenie mógłby mieć ten zjazd, który raczej wygląda na zwyczajny akt międzynarodowej grzeczności. Są jednak pomimo tego przypuszczenia, że obaj ministrowie poruszać będą także polityczne sprawy; świadczyłyby o tem poniekąd pewne dość oficyalne do zjazdu przygotowania. Przed kilkoma dniami, na wyraźne życzenie p. Rudiniego, rosyjski poseł przy dworze włoskim p. Vlangali wyjechał do Wenecyi do p. Giersa, ażeby się o dzisiejsze spotkanie ułożyć. W Londynie, gdzie się żywo tem spotkaniem interesują, krążą pogłoski, że Rudini za poprzedniem zezwoleniem gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego ma przedłożyć Giersowi tekst traktatu łączącego trójprzymierze, ażeby zadać kłam obiegającym pod tym względem błędnym pogłoskom. Co to są za pogłoski, nie wyjaśnia tego depesza londyńska, z której wiadomość tę czerpiemy; traktat trójprzymierza jest niejasny tylko co do warunków, na jakich przystąpiły do niego Włochy, o owe też zapewne punkta głównie chodzi p. Giersowi.

Pismo księcia Ferdynanda bułgarskiego, uwalniające ministra sprawiedliwości Tonczewa, który, według zapewnień dzienników rosyjskich, przeszedł już całą duszą do opozycyi, brzmi, jak następuje: „Uważaliśmy, że obowiązek nam nakazuje, na pańskie stanowcze życzenie, przyjąć pańską rezygnacyę ze stanowiska ministra sprawiedliwości. Pańska działalność i gorliwość, jaką okazywałeś pan w wykonywaniu obowiązków ministra, są nam znane; mieliśmy sposobność oceniać te przymioty i lojalny patryotyzm, który je ożywiał i wyrażamy panu nasze wysokie uznanie. Rozstając się teraz z panem, spodziewamy się widzieć w panu zawsze tego, który nam jako prezydent wielkiego zgromadzenia narodowego, wręczył akt powołania nas na tron Bułgaryi, który nam jako minister zawsze z wiernością i uległością służył i który także na przyszłość naszemu tronowi i naszej osobie zachowa uczucia lojalności i osobistej uległości. Wam zawsze życzliwy Ferdynand. Dano w klasztorze St. Iwana Rylskiego d. 22 września 1891 r.“ Przebija z tych słów rzeczywiście pewien niepokój, czy były minister naprawdę odpowie owym, z takim naciskiem wyrażonym nadziejom.

Korespondencya „Czasu.“

Kijów 6 października.

(!) Kwestya stosunku miast i miasteczek dziedzicznych do ich właścicieli jest bliską załatwienia. Dotąd jeszcze 8 miast i 30 miasteczek na Wołyniu, Podolu i Ukrainie przeddnieprskiej znajduje się na gruntach właścicieli ziemskich. Mieszkańcy tychże płacą właścicielom czynsze *(obroki)*, a oprócz tego ci ostatni mają znaczne dochody z prawa propinacyi; w kilku miastach i miasteczkach pobierają nawet opłaty od handlarzy i rękodzielników. Już przed laty 10 poruszyła administracya miejscowa kwestyę rozwiązania tej zależności i wypracowała odnośny projekt, przyznający prawo wykupna czynszów i innych dochodów właścicieli ziemskich tylko miastom, z wykluczeniem miasteczek. Warunki zaś wykupna propinacyi miały obejmować i miasta i miasteczka, a opierać się na skapitalizowaniu dochodów właścicieli. Wówczas w ministeryum projekt ten, jako połowiczny, odrzucono, a kwestyę tę postanowiono opracować nanowo, co się ciągnęło przez lat dziesięć. W myśl obecnie opracowanego projektu wykupno ma się dokonać na następujących warunkach: 1) za podstawę do oznaczenia wysokości wykupnej sumy w miastach służyć będzie dziesięcioletni czysty dochód; 2) do dochodów zaliczone będą: czynsze z gruntów, domów, kramów i t. p., a również pobory od prawa szynkowania, prowadzenia handlu, zajmowania się rzemiosłami i od rybołowstwa, w końcu opłaty mostowe i przewozowe; 3) obliczone w ten sposób dochody wykupi nie skarb, lecz miasto samo, na którego własność przejdzie cały obszar przez nie zajmowany; 4) po zatwierdzeniu cen wykupna właściciele natychmiast otrzymają odnośne sumy, z których spłatę piątej części weźmie skarb na siebie; 5) resztę środków na spłacenie sum wykupnych dostarczy gminom miejskim skarb w formie pożyczki, według normy przyjętej w operacyach bankowych, t. j. z obowiązkiem spłacenia takowych w ciągu lat 37 lub 40, licząc po 5 procent wraz z amortyzacyą; 6) na amortyzacyę tej pożyczki użyją zarządy miejskie swych dochodów z ziemi, pastwisk i wogóle ze wszystkich tych pozycyj dochodów miejskich, które przeszły na miasta od dawnych właścicieli.

Miasta, wykupione od dawnych posiadaczy, otrzymają, jak słychać, samorząd na równi z innemi miastami. Ubogie miasteczka, nieposiadające ani handlu, ani rękodzielnictwa, zachowają dawniejszy ustrój, a fundusze ich i dochody przejdą w rozporządzenie zreorganizowanych zarządów mieszczańskich. Zjazdy sędziów pokoju już otrzymały cyrkularze gubernatorów, aby zniosły, na powyższych zasadach, stosunki dziedziczności we wszystkich tych miasteczkach, gdzie jest większa ilość mieszkańców i gdzie powstały znaczniejsze ogniska handlowo-przemysłowe.

W roku bieżącym humory właścicieli ziemskich w naszym kraju ogromnie się poprawiły. Zakaz wywozu żyta spowodował ogromny popyt na naszą pszenicę, na którą w roku bieżącym był wcale dobry urodzaj. Szczególniej wiele pszenicy wywieziono do Niemiec. To też ceny na nią podskoczyły na 25%, a właściciele ziemscy robili wogóle bardzo dobre interesa. Życzyćby należało, aby i kraj coś na tem zyskał, aby starano się popłacić długi i nie pozbywano się w tak wielkiej ilości ziemi ojczystej, zroszonej krwią przodkow, jak to bywało w latach minionych. Niektórzy z właścicieli ziemskich mniemają, że dla podniesienia rolnictwa w naszym kraju, a dla ułatwienia wyżywienia uboższej ludności w strefie nieurodzajnej Rosyi właściwej, możnaby zakaz wywozu żyta za granicę uczynić ze środka wyjątkowego stałym, a przynajmniej utrzymać go w latach najbliższych.

Na zatargach i rozruchach natury agrarnej wciąż jeszcze nie zbywa w kraju naszym. Ostatniemi czasy podobny wypadek miał miejsce we wsi Ługinach, w powiecie owruckim na Wołyniu. Chłopi wypaśli pola dworskie p. M. Z. Wskutek skargi, wniesionej przez właściciela, sędzia pokoju skazał winnych, w liczbie 63 ludzi, na wynagrodzenie za poczynione szkody. Gdy z wyrokiem sędziowskim, celem wykonania takowego, przybył *pristaw*, chłopi przepędzili go ze wsi, oświadczając, iż wyrok jest niesprawiedliwym. Wkrótce potem przybył sędzia śledczy i aresztował 6 inicyatorów oporu przeciwko władzy. Wówczas wybuchł prawdziwy bunt: chłopi rzucili się tłumnie na więzienie gminne, drzwi wyłamali i więźniów uwolnili. Sytuacya się zaostrzyła. Władze administracyjne zażądały pomocy siły zbrojnej dla przywrócenia porządku we wsiach: Ługinie i Winiajki. Innego wyjścia na razie nie było. Ale wkrótce przestraszyli się chłopi własnej zuchwałości, zwłaszcza, że coraz częściej i uporczywiej zaczęły krążyć wieści o przyjściu wojska i surowych środkach, jakie wówczas będą użyte. Z takiego psychicznego stanu wsi umiał skorzystać gubernator wołyński, p. Jankowski, który dnia 16 września udał się z Owrucza do Ługina. Na wieść o przybyciu gubernatora, chłopi wyszli na jego spotkanie aż do miasteczka Iskorosti, gdzie padli przed gubernatorem na kolana i prosili pokornie o przebaczenie. Po wysłuchaniu ostrej nagany z ust gubernatorskich, chłopi obiecali przysądzone wynagrodzenie właścicielowi zapłacić. Okoliczność ta świadczy jednak o wzmagającej się bucie chłopskiej. Dawniej dla poskromienia nieposłuszeństwa wystarczała osoba i skromny mundur *uriadnika* (kluczwójta), a dziś potrzeba aż powagi p. gubernatora, po za którą w dalszym rozwoju wypadków musiałoby nastąpić użycie siły zbrojnej.

A teraz jeszcze słów kilka o naszych sprawach miejscowych. W wielu tutejszych zakładach przemysłowo-handlowych, utrzymywanych przez żydów, służyli lub pracowali żydzi, nie mający prawa pobytu w Kijowie. Na noc wychodzili oni po za obręb miasta: do t. zw. słobódki Nikolskiej,

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(37) przez *Esteję.*

(Ciąg dalszy).

Stosownie do powyższego zamiaru na krok nie odstępował kuzynki, a gdy przy pięknym, jasnym księżycu, całe towarzystwo do Sieniawki wracało, Leon jechał obok Dory, widocznie bardzo wesoły, nawet niezwykle wesoły, tematu nie brakło im do rozmowy, usta im się nie zamykały. Klima między księciem de Moussy a Witołdem Bracławskim, także świetnie usposobiona, każdy dowcip tych panów zaszczycała śmiechem; widocznie było bardzo wesoło wszystkim razem i każdemu z osobna. Tylko niewiadomo, czemu Dora często spoglądała po za siebie, w stronę ks. de Moussy, widać brakowało jej drugiej struny u łuku. Czemu Klima często wzrok zatrzymywała na parze przed nią jadącą i zdawała się nie słyszeć zawsze, co do niej mówiono.

Leon opowiadając wesołe myśliwskie przygody, często spoglądał na swego kuzyna Witołda. I tak ze słów sądząc, wszyscy byli weseli — ze wzroku, wszyscy szukali czegoś, gonili za czemś, co widocznie niepochwytnem być musiało.

Na samym końcu, Lili między księciem de Poligny a Vansockenem, poważniej niż zwykle, nie wyrywała się naprzód, choć zwykle uchodziła za najniespokojniejszą, najpełniejszą werwy amazonkę. Widocznie zajmował ją przedmiot rozmowy. Bernard Vansocken opowiadał jej interesujące przygody ze swej podróży do Algieru, Marokka i Sudanu. Całą zimę spędził pod obcem niebem, a teraz lubi wracać wspomnieniem do tych trudności zwyciężonych i niebezpieczeństw przebytych; oryginalnie bardzo przedstawia niektóre strony życia narodów pół dzikich.

Rok ostatni wprowadził także zmiany w życiu Bertranda. Jest on dziś panem kolosalnego majątku i głową firmy Vansocken. Ojciec jego umarł wkrótce po panu Mielsztyńskim, tyfus plamisty zabrał go po kilku dniach choroby. Pani Vansocken, niepocieszona po stracie męża, cofnęła się zupełnie ze świata. Bertrand został więc sam jeden na świecie, a uczuł stratę swą głęboko, tak głęboko, iż przez kilka miesięcy zdawało mu się, że nawet uczucie dla Lili zostało z korzeniem wyrwane, pod naciskiem innych bolesnych wrażeń. Wtedy to po śmierci ojca wyjechał na południe bez innego celu, jak ten, by uciec z Paryża i pod jaśniejszem niebem jakąś ulgę znaleść. Algier był dla niego pierwszą przystanią; następnie, zachęcony opowiadaniami kilku nieustraszonych turystów, puścił się dalej w głąb Afryki, a widocznie lekarstwo skutkować zaczęło, bo powoli wracał do stanu naturalnego, począł interesować się wszystkiem, co się działo koło niego, począł znowu tęsknić za tą, która była niezdobytym dla niego skarbem, a chwilowy gwałtowny ból ustąpił miejsca dawno zakorzenionemu cierpieniu, na które, czuł to dobrze Bertrand, nie było lekarstwa. Gdy po rocznej prawie niebytności powrócił do Paryża, nie zastał tam już Lili; kilka dni pierwej wyjechała do Sieniawki z dziećmi, i Paryż nieznośnie pustym mu się wydał. Zabrał się do pracy, ale jedna myśl odbierała mu energię do wszystkiego — nie widział celu w życiu. Starał się on wtedy ogłuszyć wszelkiemi uciechami, jakich dostarczyć Paryż może tym, którzy rozporządzają milionami. Bywały chwile, gdzie mu się zdawało, że trafia do celu, upajał się rozkoszami materyalnemi, a choć nieraz obrzydzenie go brało do świata i do tego, co świat rozkoszą zowie, pracował nad tem, by z siebie materyalistę zrobić.

Wchodził na niebezpieczną drogę, na którą wejść łatwiej, niż się z niej cofnąć. Na tę samą drogę wchodzi wielu młodych ludzi o sercach szlachetnych, o bogatym umyśle, pełnych entuzyazmu, zapału; gdzie się podziewa ten umysł, to serce, ta szlachetność, gdy ci sami ludzie dobiegają kresu podróży? Egoizm, mizantropia, cynizm zajęły miejsce serdeczności i ideałów.

Bertrand zostawiony sam sobie, a raczej sam na sam ze swą *idée fixe*, której nie umiał się oprzeć, rzucił się głową naprzód w szał życia, aby w nadużyciu zabić drażniącą go, a nieodstępną myśl. Na balu, u bardzo modnej i pięknej kobiety, jednej z tych, u której bywają panowie bez żon, sióstr, oraz córek, spotkał Bertrand księcia de Poligny. Wtedy to dopiero poznał, że i „nadużywanie“ nie jest lekarstwem na jego chorobę, a podając rękę księciu, cały był zelektryzowany, jakby coś nadzwyczajnego mu się przytrafiło. Mógł wprawdzie dawno już spotkać *beau-papa* Lili — nie szukał jednak sposobności do tego, zawsze w nadziei, że złe zagłuszy. Nie przypomnienia, ale zapomnienia szukał.

W tej chwili spostrzegł, że o zapomnieniu mowy niema, powitał księcia z najżywszą radością, nie tając swych uczuć dla niego; książę ze swej strony przyjął więcej niż serdecznie te objawy przyjaźni i długo, długo rozmawiali ze sobą.

Wynikiem tej rozmowy było niezwykłe rozpromienienie Bertranda, gdy wracał tej nocy do siebie. — Żal mi jej, że nieszczęśliwa — myślał — ale wyrwę ją z tego, od czegóż rozwód? Jeżeli kto, to ona ma prawo korzystać z nowych przywilejów, jakie kobietom przysługują.

Drugim wynikiem tejże rozmowy była myśl księcia, gdy wracał do pałacu Poligny. — Skończyły się moje kłopoty; myślałem, że nie wybrnę. To trudno — muszę sobie zdobyć zięcia bogatego, t. j. przyzwoitego.... De Groëck — to skończone zwierzę.

Myśli księcia także weselszy wzięły obrót po owej rozmowie z Vansockenem; od pół roku ciężki wiódł żywot, kart prawie nie dotykał, brylanta, ani jednego drogiego kamienia nabyć nie miał za co. I jak tu egzystować? — myślał nieraz, zrażony postępowaniem żony, która mu u Klimy kredytu wyrobić nie umiała, czy nie chciała, bardzo niezadowolony z wpływu nad nią, który powoli z rąk mu się wymykał. Wszakże to pierwszy raz od ślubu księżna wręcz odmówiła wezwaniu męża, który na zimę pragnął ją widzieć w Paryżu. Rzecz niebywała, a i trudności niezmierne, bo zdaleka niełatwo było księciu wmówić w żonę: *Vous savez ma chère*, te melioracye, reparacye, *Vous comprenez* — i na tej zasadzie pieniądze wydobywać.

Ale ludzie w rodzaju księcia mają swoją specyalną Opatrzność, w którą ślepo wierzą. Wiara taka nie zawiodła go, skoro spotkał Bertranda.

Trzecim wynikiem tego spotkania było zaproszenie młodego milionera do Sieniawki na kilka tygodni.

Książę daleko doprowadził sztukę dyplomatyczną; napisał do żony, że Vansocken ma zamiar starać się o Klimę, jeżeli ona nic nie ma przeciw temu, a w przeciwnym razie o Dorę Bracławską, o której egzystencyi wiedział książę i wiedział także, że lato w Sieniawce przepędzi. To było dostatecznem, by i księżna przesłała uprzejme bardzo zaproszenie dla Bertranda; przestała ona wierzyć w pomyślne zakończenie kwestyi między Klimą a Leonem. Kto wie? może jej Bertrand przeznaczony? Ztąd to Bertrand serdecznie został przyjęty w Sieniawce, a choć mu książę nie dyktował planu postępowania, odgadł, że Lilą wyłącznie zajmować się nie może. Widocznie zręczne było jego postępowanie, skoro nikomu na myśl nie przyszło, że dla niej tylko przyjechał z Paryża.

Czy o tem wiedziała Lili? trudno odgadnąć. Wogóle Lili mogła także potwierdzić określenie, jakie książę wygłosił co do Polek. Niezrozumiałą była dla wszystkich, najwięcej może dla siebie. Ostatni rok zostawił ślady na jej umyśle, a ferment Paryża i kosmopolitycznego towarzystwa, który tak długo nie dotknął jej nieskazitelnej duszy, widocznie zakradł się tam niepostrzeżenie, bo to, co przebiegało przez myśl młodej kobiecie ostatniemi czasy, nie byłoby tam postało dawniej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na Demiówkę, Szulawkę i t. p., a ztamtąd codziennie pojawiali się w Kijowie. Zarząd gubernialny wydał temi dniami okólnik, wyjaśniający, iż żydzi, którzy nie mają prawa pobytu w mieście, nie mogą również pracować lub służyć w tutejszych zakładach przemysłowych i handlowych; policyi zaś polecono najsurowiej, aby ściśle powyższego rozporządzenia przestrzegała. — Kijów, pomimo swego wspaniałego położenia, należy do miast niezdrowych. a przynajmniej pod względem sanitarnym zaniedbanych. W ciągu ostatnich lat 10 zmarło tutaj 49,307 osób, ale z ich liczby 22%, t. j. 10,725 osób, na choroby zakaźne. Już od lat wielu tutejsi lekarze w sprawozdaniach i artykułach fachowych zwracają uwagę na to, że błota na ulicach: Afanasiewskoj i Małowłodzimirskiej są gniazdem wszelkiej zarazy. Kwestya kanalizacyi miasta należy u nas do najbardziej piekących, a od lat 25 przynajmniej nie schodzi z porządku dziennego.

Wiedeń 12 października. Preliminarz budżetu państwowego na rok 1892 zawiera w etacie budowy dróg, na rozpoczęcie i dalsze prowadzenie rozpoczętych już robót w Galicyi łączną sumę 255.400 złr., to jest o 42.540 złr. mniejszą, aniżeli tegoroczny preliminarz wynosił. Wyjaśnienia tego zniżenia szukać należy w tem, że wiele z rozpoczętych dawniej robót już ukończono. Mimo to w owej łącznej sumie mieści się 102.406 złr. na rozpoczęcie budowy ośmiu nowych dróg, a między temi na rekonstrukcyę kilku dróg gminnych, do których skarb państwa już w poprzednich latach znacznemi ofiarami się przyczynił.

Na dalsze prowadzenie regulacyi rzek preliminowano 440.000 złr., a zatem o 10 000 złr. więcej, aniżeli w roku 1891, jakkolwiek na regulacyę Dniestru ma być wydane o 8.900 złr. mniej. W podwyżce na regulacye rzek uwzględniony został najbardziej San, a to z powodu regulacyi przestrzeni około Przemyśla, które to miasto także w etacie budowy dróg ważną odgrywa rolę, ponieważ skarb państwa rozpoczyna budować tam prowizoryczny most drewniany, którego koszta preliminowano na 100.000 złr., a który później ustąpi miejsca mostowi żelaznemu.

Statystyka własności tabularnej w Galicyi.

III.

Lwów 12 października.

(X) W następnym rozdziale swej pracy przystępuje prof. Dr Pilat do odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób własność tabularna galicyjska rozdziela się między poszczególne kategorye właścicieli.

Znaczna część dóbr tabularnych w Galicyi jest własnością publiczną. Należą tutaj przedewszystkiem dobra państwowe, następnie dobra funduszu religijnego, którym państwo zawiaduje; dalej majątki należące do dotacyi biskupstw, kościołów i klasztorów, wreszcie majątki tabularne gmin, fundacyj i instytucyj publicznych.

Państwo dziś jeszcze jest największym właścicielem tabularnym w Galicyi, posiada bowiem 384.057 morgów 52 sążni kwadr., przeto 6·42% całej własności tabularnej, a w tych posiadłościach państwa zajmują lasy 361,446 morgów 1405 sążni kwadr., czyli 12·31% wszystkich lasów tabularnych, a 10·28% wszystkich lasów w Galicyi.

Własność tabularna, należąca do państwa, była dawniej rozleglejszą. Rząd austryacki, zająwszy Galicyę, ogłosił uniwersałem z 28 stycznia 1773 wszystkie dobra stołowe i koronne za własność monarchy, jako przedstawiciela państwa. W późniejszych latach przeprowadził rząd przeważnie przed rokiem 1800 cały szereg zmian dóbr koronnych na dobra prywatne, w których znajdowały się źródła solne i warzelnie soli, ważne dla rządu ze względu na monopol soli. W tym samym czasie począł rząd nadawać grunta, po większej części należące poprzednio do zajętych wójtostw, kolonistom niemieckiego pochodzenia, którzy potworzyli w dobrach koronnych liczne osady po dziśdzień istniejące. Wreszcie w r. 1789 objawił rząd stanowczy zamiar sprzedaży dóbr koronnych, albo wypuszczenia ich w dziedziczną lub przynajmniej długotrwałą dzierżawę. Postanowienie to motywowane było względami, że przejście dóbr koronnych w posiadanie prywatnych właścicieli przyczyni się do podniesienia dobrobytu w kraju.

Prof. Dr Pilat, opierając się na źródłach urzędowych, podaje, że rząd sprzedał w Galicyi od r. 1800—1870 z dóbr koronnych 843.043 morgów za cenę 12,501.388 złr. Prócz tego w drodze wykupna służebnictw oddano na własność włościanom 42.602 morgów. Wynika zatem z tego, że pierwotny obszar dóbr koronnych w Galicyi wynosił w przybliżeniu 1,269.702 morgów. Obszar ten, przeszło trzy razy większy od dzisiejszej rozległości dóbr rządowych w Galicyi, stanowi 21.99% całego obszaru własności tabularnej w czasie pierwotnego pomiaru dla katastru stałego, zatem około r. 1848, a 9·31% całego obszaru Galicyi.

Obecnie rozległość dóbr rządowych w Galicyi zwiększy się znowu, gdyż kapitał wynagrodzenia propinacyjnego użyto na zakupno dóbr ziemskich w Galicyi. Jeśli doliczymy do powyższych dóbr rządowych dobra należące do funduszu religijnego, oraz parcele tabularne, nabyte dla celów wojskowych, wówczas okaże się, że ogółem posiada państwo i fundusze pod jego zarządem w Galicyi 374 ciał tabularnych, które zajmują 411.138 morgów 1463 sąż. □, czyli 7·65% całej własności tabularnej. Z tego obszaru przypada na lasy 379 532 morg. 952 sąż. □, na inne grunta 31.606 morg. 511 sąż. □.

Dobra tabularne, będące własnością duchowną i zostające w ręku duchowieństwa, składają się z 368 ciał tabularnych, które zajmują obszar 218.995 morgów 606 sążni □, w czem 126 246 morgów 821 sąż. □ lasu. Dobra tabularne, należące do arcybiskupstw i biskupstw, zajmują razem 107.493 morg. 1225 sąż. □, czyli 2·01%, całej własności tabularnej. Z tego przypada największa część na metropolię gr. kat. we Lwowie 64 800 morgów; arcybiskupstwo łac. lwowskie posiada 26.341 morg.; biskupstwo łac. przemyskie 14.379 morg.; biskupstwo gr. kat. przemyskie 1836 morg. Biskupstwo krakowskie, którego posiadłości, niegdyś bardzo rozległe, wchodzą obecnie po części w skład funduszu religijnego, po części wraz z znaczną częścią dawniejszej dyecezyi krakowskiej przeszły pod panowanie rosyjskie i zostały zajęte przez rząd tamtejszy — posiada obecnie tylko 134 morg. 1238 sąż. □. Również kapituły posiadają znaczne majątki ziemskie, jak n. p. lwowska łac. 11.000 morgów.

Posiadłości tabularne klasztorów zajmują obecnie 65.070 morgów 257 □ sążni, z których połowę niemal stanowią lasy. Stosunkowo najwięcej obszaru w dobrach tabularnych posiada zakon Dominikański, do którego należy 26.132 morgów; Benedyktynki 8 706 morgów; Siostry miłosierdzia 8.689 morgów; Bazylianie 5.673 morgów; Cystersi 3.460 morgów.

Dalszą część własności tabularnej stanowią dobra fundacyjne. Majątki te obejmują 89 ciał tabularnych z obszarem 80.246 morgów 715 □ sążni, z których 55.532 morgów 465 □ sążni przypada na lasy.

Pierwsze miejsce między majątkami fundacyjnemi zajmuje fundacya hr. St. Skarbka, do której należy 44 ciał tabularnych z obszarem 58.228 morgów 636 □ sążni. Drugie miejsce zajmuje zakład narodowy im. Ossolińskich, który posiada 14 ciał tabularnych z obszarem 8.594 morgów 1.098 □ sążni. Po za temi dwoma fundacyami, które stanowią świetny pomnik patryotycznej dbałości o przyszłość społeczeństwa w ciężkich dla Galicyi czasach, pozostały obszar 13.423 morgów 581 □° rozdziela się między dziewięć fundacyj stypendyjnych i ośm zakładów humanitarnych.

Ostatnią kategoryę publicznej własności tabularnej stanowi własność gmin. Najznaczniejszy kompleks dóbr tabularnych posiada miasto Lwów, do którego już od wieków należy szereg wsi, okalających miasto. Kompleks ten obejmuje 7.824 morgów 1.177 □°, w czem 5 619 morgów 983 sążni lasów. Drugie miejsce zajmuje spółka siedmiu gmin z dawnego klucza Czarny Dunajec, która to spółka nabyła i posiada 5.646 morgów 1.035 sążni gruntów, prawie wyłącznie lasowych. Inne gminy mają mniejsze obszary. Ogółem zajmują tabularne dobra gmin miejskich łączny obszar 30 569 morgów 312 sążni, w czem 20.413 morgów 1.348 sążni lasów.

Publiczna własność tabularna nie jest równomiernie po kraju rozrzuconą. W pewnych okolicach obszar jej przeważa nad obszarem własności prywatnej, podczas gdy w innych znowu niema wcale publicznej własności tabularnej.

Prof. Pilat podnosi, że okoliczności te wywierają niewątpliwie bardzo znaczny wpływ na stosunki ekonomiczne powiatów, gdyż właściciel prywatny gospodaruje inaczej niż państwo, korporacye lub fundacye, a przytem właściciele prywatni zmieniają się, podczas gdy pozbycie własności publicznej należy do wyjątków. Okoliczności te wywierają dalej wpływ doniosły na stosunki społeczne i administracyjne powiatów, gdyż od liczby prywatnych właścicieli tabularnych zależy do pewnego stopnia ilość sił osobistych, jakiemi powiat może rozporządzać do pracy społecznej i do udziału w samorządzie powiatowym po za obrębem większych gmin miejskich.

Stosunek własności tabularnej publicznej do prywatnej jest następujący. W 4 powiatach więcej niż połowa własności tabularnej jest własnością publiczną, mianowicie w powiecie Kossowskim 92·86%, Dolińskim 73·81%, Kałuskim 65·65%, Bocheńskim 50·53%. Następnie ponad 25% wykazują powiaty: Lwowski 34·30%, Dobromilski 32·05%, Kołomyjski 30·37%, Nowosądecki 27·83%, Krakowski 25·95%, Drohobycki 25·58%. W sześciu powiatach niema wcale własności publicznej tabularnej, t. j. w Dąbrowskim, Tarnobrzeskim, Niziańskim, Żywieckim, Skałackim i Husiatyńskim.

Sprawy szkolne.

(Nauka historyi polskiej).

Wszystko co dotyczy nauki historyi polskiej w szkołach, budzi słusznie żywe zajęcie i zwraca na siebie uwagę publiczności. Wyczytawszy też w jednym z fejletoników *Kuryera Polskiego* wiadomość, że Rada szkolna usunęła tę naukę z klasy szóstej gimnazyów i gorzkie z tego powodu zarzuty, udaliśmy się po informacyę do jednej z dyrekcyj gimnazyalnych w naszem mieście i otrzymaliśmy bez trudu odpis okólnika, wydanego w tej sprawie przez Radę szkolną dnia 24 marca 1891 r. Z treści tego okólnika wynika, że Rada szkolna usunęła wprawdzie naukę historyi polskiej z klasy szóstej, ale na to, ażeby ją w tej samej liczbie godzin przenieść do klasy siódmej i ósmej. Powody tej zamiany tłómaczy poniżej umieszczony okólnik:

L. 5906.

„Wyznaczając naukę historyi krajowej na klasę VI i VII, kierowała się c. k. Rada szkolna krajowa zamiarem, ażeby historyę Polski i Rusi traktować w szkole o ile można równolegle ze współczesną historyą powszechną. Dłuższe doświadczenie okazało jednak, że wyniknęły ztąd dla nauki obu przedmiotów liczne niedogodności. Nauczyciele historyi powszechnej pomijali w niej zazwyczaj rozdziały, odnoszące się do historyi Polski i Rusi, przypuszczając, że o nich przy nauce tego przedmiotu była lub będzie mowa. Wskutek tego jednak obraz dziejów powszechnych tracił swoją ciągłość i całość. Z drugiej strony nauka historyi Polski i Rusi była pozbawioną koniecznego tła, którem są dla niej dzieje powszechne. Wskutek tego zaś nauka ta nie miała głębszej, umiejętnej podstawy i nie mogła budzić prawdziwego zajęcia u doroślejszej młodzieży. Dlatego c. k. Rada szkolna krajowa postanawia od początku roku szkolnego 1891/2 co następuje:

1) Nauczyciele historyi powszechnej w klasach wyższych uczyć jej mają tak, jakby uczyć musieli, gdyby historya krajowa nie stanowiła osobnego przedmiotu nauki, t. j. nie pomijać żadnych faktów z dziejów Polski i Rusi, które mają znaczenie powszechno-dziejowe.

2) Na naukę historyi krajowej przeznacza się jednę godzinę tygodniowo w pierwszem półroczu klasy VII (wiek X—XIII włącznie), dwie godziny w drugiem półroczu tejże klasy (wiek XIV do połowy XVII) i jedną godzinę w pierwszem półroczu klasy VIII (od połowy XVII do końca wraz z historyą Galicyi).

3) Gdy wskutek tego uczniowie przystępujący do nauki tego przedmiotu, znać już będą nietylko odpowiednie partye dziejów powszechnych, ale także z dziejów Polski i Rusi to wszystko, co posiada znaczenie powszechno-dziejowe, przeto nauczyciele tę część historyi krajowej traktować będą tylko w krótkości jako rekapitulacyę rzeczy znanej, główny zaś cel osobnej nauki historyi krajowej widzieć będą w przedstawieniu stosunków wewnętrznych Polski i Rusi i ich dziejowego rozwoju, czego w nauce dziejów powszechnych uwzględnić nie było można.

4) Gdy ten rozkład nauki z całą ścisłością dopiero w nowych książkach szkolnych będzie przeprowadzony, przeto na razie wydaje się szczegółowe wskazówki, jak z książek obecnie używanych należy w tymże celu korzystać.

5) Dyrekcye do nauki historyi krajowej przedstawiać będą przed rozpoczęciem roku szkolnego Radzie szkolnej tych nauczycieli, których wogóle do tego uznają za najodpowiedniejszych.

6) W rozkładzie nauki tej w niższych klasach nie zajdzie żadna zmiana.

Za podstawę nauki służyć będą odpowiednie rozdziały książki, przepisanej dla nauki historyi powszechnej. Materyał tamże zawarty nauczyciele uzupełniać będą opowiadaniem najwybitniejszych wypadków i charakterystyką osobistości historycznych, utrwalać to opowiadanie w pamięci uczniów, wymagając od nich bezpośrednio powtórzenia, wystrzegając się jednak stanowczo jakichkolwiek dyktatów.

Lwów 24 marca 1891 r. *Badeni.*

Tymczasowe wskazówki do nauczania historyi kraju rodzinnego:

I. Nauczyciele historyi powszechnej w klasach wyższych uczyć jej mają tak, jakby uczyć musieli, gdyby historya krajowa nie stanowiła osobnego przedmiotu nauki.

Nie mogą zatem z dotychczasowego podręcznika (Gindely-Markiewicz) pomijać faktów, odnoszących się czyto do Słowiańszczyzny, czy specyalnie do Polski i Rusi. Specyalną zaś uwagę w nauce dziejów powszechnych zwrócą na stosunek cesarstwa Niemieckiego do Polski pierwotnej, na sprowadzenie Krzyżaków i dzieje ich w Prusiech, na napady Mongołów, na wojny husyckie, na stosunki Habsburgów z Jagiellonami, na wojnę trzydziestoletnią i wogóle na wojny szwedzko-polsko-rosyjskie o morze Bałtyckie, wreszcie na trzy rozbiory Polski. Opowiadanie faktów tych w książce Gindelego objaśni nauczyciel, o ile będzie potrzeba w ustnym wykładzie, a utrwali w pamięci uczniów powtarzaniem, strzegąc się jednak stanowczo wskazywania innego podręcznika lub dyktowania.

Gdy nauczyciele historyę powszechną doprowadzić mają do ostatnich czasów, przypomina im się polecenie instrukcyi ministeryalnej z r. 1884, ażeby skracali naukę dziejów średniowiecznych oraz rewolucyi francuskiej i cesarstwa.

II. W nauce historyi Polski i Rusi należy iść porządkiem książki Lewickiego, wstrzymać się jednak od szczegółowego wykładania tych wszystkich paragrafów, które bądź traktują o rzeczach znanych z historyi powszechnej lub z nauki historyi Polski i Rusi w klasach niższych. Nauczyciel przeznaczy je do lektury domowej uczniów, ważniejsze zaś wypadki, konieczne do utrzymania pragmatycznego związku, przypomni uczniom sposobem repetycyj przez pytania i odpowiedzi.

Szczegółowiej natomiast traktować należy następujące paragrafy książki Lewickiego (wydanie II-gie):

§§ 1—6, 17, 19, 41, 42, 46, 48, 56, 57, 58, 69, 70, 75, 78, 85, 94—105, 108, 110, 112, 113, 115, 118, 123, 128, 131, 132, 137, 139—146, 148—159, 162, 164—166, 170, 171, 173, 174, 175, 180, 183—187, 192—194, 203, 207—225, 226—232."

Przytoczony akt przekonywa całem swem brzmieniem, że Rada szkolna naukę historyi polskiej otacza troskliwą opieką. Gdy zaś okólnik ten nie jest żadną tajemnicą, i znajduje się w rękach każdego nauczyciela, przeto zarzuty fejletonisty *Kuryera Polskiego* możemy sobie wytłumaczyć chyba w ten sposób, że zażartował z niego ten, kto go o sprawach szkolnych informuje. Inaczej bowiem musielibyśmy przypisać złą wolę, a tej, sądzimy przecież, że nie było.

KRONIKA.

Kraków 13 października.

— **Arcybiskup X. Ciasca**, wracając z synodu metropolitalnego we Lwowie, przybył wczoraj wieczorem kuryerskim pociągiem do Krakowa w towarzystwie sekretarza X. Salvi, profesora w Instytucie Propagandy w Rzymie. Na dworcu oczekiwali X. Arcybiskupa: X. kanonik Borsuk, proboszcz gr. kat. kościoła św. Norberta, uczestnik synodu; X. Sutor, przeor OO. Augustyanów; X. Antoni Langer, rektor OO. Jezuitów i X. Anatol Nowak, sekretarz X. Kardynała. X. Arcybiskup Ciasca zamieszkał w pałacu biskupim. Dziś rano o godz. 8 odprawił Mszę św. w kościele św. Katarzyny OO. Augustyanów na Kazimierzu i zwiedził kościół i klasztor tamtejszy; następnie zwiedził katedrę na Wawelu, w której skarbcu dłużej zabawił, interesując się gorąco i ze znawstwem znajdującemi się tu zabytkami; na Wawelu zwiedził też groby królewskie i główniejsze kaplice. Udał się potem do kollegium OO. Jezuitów na Wesołej; tu przyjął X. Arcybiskupa Ciascę rektor X. Langer T. J. i przedstawił mu obecnych kapłanów i scholastyków Zgromadzenia, między którymi było także kilku Bazylianów. W dalszym ciągu zwiedzał X. Ciasca: Muzeum XX. Czartoryskich; Bibliotekę Jagiellońską, gdzie go oprowadzał p. dyrektor Estreicher; przy sposobności obejrzał mieszkanie i kaplicę św. Jana Kantego. Ztąd udał się do kościoła św. Anny i oprowadzony przez X. kan. Bukowskiego, obejrzał dokładnie świątynię, oraz grób św. Jana Kantego. O godz. 3 po południu odbędzie się u X. Kardynała Dunajewskiego obiad na cześć X. Arcybiskupa Ciasci. Wyjazd delegata Apostolskiego z Krakowa nastąpi dziś wieczorem, mianowicie wyjedzie X. Arcybiskup Ciasca ztąd pociągiem kuryerskim do Wiednia, gdzie zatrzyma się dni kilka, a następnie podąży do Rzymu.

— **Życzenia jubileuszowe.** Wczoraj odbyła się piękna uroczystość złożenia życzeń przez kapłanów kondekanalnych X. prałatowi Henrykowi Matzkemu, jako dziekanowi II dekanatu miasta, z powodu 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa, oraz wręczenia mu pamiątkowego albumu ze strony tychże kondekanalnych kapłanów. Po stosownej przemowie teraźniejszego wice-dziekana, X. Dra Bukowskiego, odpowiedział ze wzruszeniem Czcigodny X. Jubilat, dziękując za ten dowód przywiązania i czci; poczem wszyscy, w liczbie przeszło 20, zasiedli do stołu, gdzie się powtórzyły życzenia i przemowy. Album jest bardzo piękne, z czerwonego aksamitu, z bogatemi ozdobami, oraz z doskonałemi fotografiami, wykonanemi w zakładzie p. Szuberta.

— **Za duszę Tadeusza Kościuszki** odbędzie się we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 11 przed południem nabożeństwo w katedrze na Wawelu, jako w 74 rocznicę śmierci; nabożeństwo urządza tutejsze Tow. imienia Tadeusza Kościuszki.

— **Budowa fundamentu pomnika Mickiewicza** w połowie już wykonana; powierzono ją p. Władysławowi Ekielskiemu, budowniczemu. Przewidzieć było łatwo, że grunt w tem miejscu rynku będzie nasypiskiem i rzeczywiście w ciągu kopania fundamentów natrafiono w głębokości 1·90 metra na doskonale zachowany dawny bruk, dalej zaś jeszcze na dwa pokłady bruku, lecz już bardzo nieregularnie ułożonego. Próbne kopanie pozwoliło wnioskować, że w głębokości 4 metrów będzie można rozpocząć fundament, gdy jednak przy ogólnym wykopie w tej głębokości pokazała się jeszcze pewna nierówność, pogłębiono wykop tak, że w głębokości 4·50 m. nierówności już zniknęły, okazał się równy, czysty, gruby piasek i na tymże położono pierwszą warstwę betonu cementowego 60 cm. wysoką, a to w celu stworzenia silnej podstawy całemu fundamentowi. Na tej leży fundament, wykonany z warstw kamienia wapiennego łamanego, dostarczonego z łomów Mydlnickich i Podgórskich, na zaprawie wapienno cementowej; wysokość tych warstw wynosi 1·70 metrów. Dla wyrównania i należytego przewiązania położono następnie warstwę betonu cementowego 40 cm. wysoką i obecnie wykonują się następne warstwy fundamentu z kamienia wapiennego na zaprawie cementowo-wapiennej; warstwy te będą miały wysokość 1·65 m. Wszystkie te warstwy przykryje wreszcie warstwa betonu cementowego 50 cm. wysoka, przyczem wierzch tej warstwy wzniesionym będzie nad istniejący chodnik asfaltowany o 35 cm. i ona to przyjmie na siebie pierwszą warstwę granitowej części pomnika. Roboty te, które prowadzi p. budowniczy Władysław Ekielski, zajmą jeszcze przeciąg około trzech tygodni, poczem fundament dostanie należyte obdaszenie aż do czasu, gdy robota granitowa pomnika zostanie ukończoną.

— **Dowiadujemy się** z wiarogodnego źródła, iż bezpodstawną jest podana wczoraj przez *Nową Reformę* wiadomość, jakoby p. starosta Dunajewski miał być przeniesiony z Wadowic do Wieliczki.

— **Towarzystwo muzyczne** obchodzi w roku bieżącym 25-letnią rocznicę swojego założenia. Urządzeniem jubileuszu zajmie się komitet, złożony z delegatów wydziału Towarzystwa, grona profesorów konserwatoryum i członków czynnych. W planie są koncerty jubileuszowe z programem polskim i msza w dniu św. Cecylii.

— **Podziękowanie.** Prześwietna Dyrekcya kolei północnej już niejednokrotnie przyszła skutecznie w pomoc opuszczonemu i od dość dawna pozbawionemu innych dobrodziei starożytnemu kościołowi św. Mikołaja na przedmieściu Wesołej w Krakowie. I tak przed paru laty przyczyniła się wspaniałomyślnie do wybudowania nowej a pięknej sygnatury na tym kościele dobrowolnym datkiem kwoty 600 złr. Przed paru znów miesiącami nadesłała do kasy komitetu parafialnego datki konkurencyjne, w celu naprawy zewnętrznych murów tego kościoła, tudzież reparacyi wikaryówki i przebudowania probostwa na pp. urzędników, oraz służbę tej kolei przypadające. W tych dniach nareszcie, na dokonywującą się obecnie z pobożnych ofiar naprawę i polichromię wnętrza prezbyteryum tegoż kościoła, nadesłała na moje ręce, jako ofiarę dobrowolną, kwotę 500 złr., która to kwota, wobec znacznych wydatków, a przy nader skromnie napływających na ten cel z innych stron ofiarach, wielką w urzeczywistnieniu tego dzieła przyniosła mi pomoc. Nie mogąc przeto w inny sposób okazać tejże Prześwietnej Dyrekcyi mojej wdzięczności za tak skuteczną jej opiekę nad kościołem, mojemu zarządowi powierzonym, poczytuję sobie za najmilszy obowiązek wyrazić jej niniejszem za tak wspaniałomyślną ofiarność najszczersze podziękowanie.

X. Piotr Strzelichowski,
proboszcz kościoła i parafii św. Mikołaja w Krakowie.

— **Wydział Towarzystwa Strzeleckiego** uchwalił znieść obecny mur, otaczający ogród od ulicy Rakowieckiej i zbudować nowy mur, który byłby ozdobą ulicy i ogrodu.

— **Budowa szkół średnich w Krakowie.** Korespondent wiedeński *N. Reformy* donosi: „P. Sokołowski zapytywał ministra Gautscha o stan pertraktacyj z gminą krakowską w sprawie budowy budynków szkolnych. Minister dał odpowiedź uspakajającą, jak zazwyczaj, poczem pp. Sokołowski i Chrzanowski konferowali z szefem sekcyi Rittnerem i ministrem Steinbachem. Jaki jest wynik tych pogadanek nie umiem powiedzieć, zdaje się jednak, że Koło tym razem postąpi sobie energicznie i że kwestya budowy szkół średnich w Krakowie, wlokąca się już lat tyle, będzie przed Nowym Rokiem stanowczo załatwiona, bez względu na to, czy rząd zawrze układ z gminą, lub nie."

— **Grono przemysłowców tutejszych**, urzędników przemysłowych i reprezentantów robotników zebrało się wczoraj w sali radnej Magistratu, celem oznaczenia, w charakterze mężów zaufania, wysokości zwykłego zarobku dziennego dla kasy chorych m. Krakowa za r. 1891 w myśl przepisu § 7 ustawy z 30 marca; od ustanowionej w ten sposób wysokości, opłacają robotnicy należytość do kasy chorych, a następnie w razie choroby pobierają $2/3$ tej wysokości. Na wczorajszem posiedzeniu ustanowiono, jako zarobek dzienny: 1) dla pomocnika młodocianego do 18 lat 30 ct.; 2) dla robotników niższej kategoryi 60 ct.; 3) dla robotników wyższej I kategoryi 80 ct.; 4) wyższej II kategoryi 1 złr.; 5) dla podmajstrzych 1 złr 50 ct.; 6) dla urzędników przemysłowych 2 złr.; 7) dla robotnic młodocianych do 18 lat 30 ct.; 8) dla robotnic niższej kategoryi 60 ct.; 9) dla robotnic wyższej kategoryi 1 złr.; 10) dla artystek i pomocniczek biurowych I klasy 1 złr. 50 ct.; 11) II klasy 2 złr. Na zebraniu obecnym był, jako delegat władzy przemysłowej, p. radca Magistratu Szymkiewicz.

— **Stypendyum dla synów oficyalistów prywatnych.** Wydział krajowy rozpisał konkurs na dwa wakujące stypendya z fundacyi Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych dla imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego o rocznych 80 złr. Ubiegać się mogą o takowe uczniowie szkół publicznych. którzy są synami oficyalistów prywatnych, pierwszeństwo zaś mają synowie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, a pomiędzy tymi znowu mają pierwszeństwo przed innymi sieroty. Stypendya te nadaje Rada nadzorcza Towarzystwa wzaj. pom. oficyalistów prywatnych. Podania wnosić winni kandydaci przez swój zakład szkolny do Wydziału krajowego (gmach sejmowy) najdalej do dnia 15 listopada 1891 r. i załączyć metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i dowody, że są synami oficyalistów prywatnych, względnie członków Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych.

— **Dobra Arcybiskupa lwowskiego.** Następujące pismo otrzymuje *Przegląd*: Korespondencya z Jasła, umieszczona w Nrze 228 *Przeglądu* z dnia 7 października b. r. wspomina, że na posiedzeniu członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Trzecieski miał między innemi nadmienić, że X. Arcybiskup Morawski dobra swoje żydom wydzierżawia. Twierdzenie to, choć zapewne w dobrej wierze wypowiedziane, wymaga sprostowania, mogłoby się bowiem zdawać, że dobra stołowe Arcybiskupstwa, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej po większej części bywają wydzierżawiane żydom. Tak jednak nie jest. Pomiędzy 24 dzierżawcami jest jeden tylko żyd dzierżawcą jednego z najmniejszych, bo niespełna 155 morgów obejmującego folwarku (Wiśniowczyk) za czynszem rocznym sześciuset kilkudziesięciu złotych. Zarząd dóbr stołowych Arcybiskupstwa, obejmując w r. 1885 imieniem X. Arcybiskupa dobra stołowe, zastał go już tam; dwa lub trzy lata przedtem w czasie ciężkiej choroby ś. p. X. Arcybiskupa Wierzchleyskiego wszedł on tam bez jego wiedzy i przeciw jego woli drogą poddzierżawy, potem zaś dzierżawił już wprost od funduszu interkalarnego, a był to właściwie nie folwark, lecz tylko grunta bez budynków gospodarskich, tak, że żadną miarą nie było można znaleźć innego dzierżawcy, a utrzymać go było koniecznością. Że jedyny ten, a z konieczności wynikły wyjątek nie usprawiedliwia powyższego twierdzenia p. Trzecieskiego, jasną jest rzeczą. *Feliks Hilchen,* sekretarz zarządu głównego dóbr stołowych Arcybiskupstwa lwowskiego obrz. łac.

— **Straszny wypadek** przez nieostrożność niańki zdarzył się w Stryju. Czteroletnie dziecko ks. Świdrygiełły-Świderskiego, właściciela dóbr Pukienicze, zachorowało na dyfteryę. Wezwany lekarz oświadczył, że dziecku nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż dyfterya jest bardzo lekką i zapisał dla dziecka lekarstwo. Piastunka, pielęgnująca dziecko, zamiast przepisanego lekarstwa, dała mu zażyć łyżeczkę czystego, skoncentrowanego kwasu karbolowego, który znajdował się w podobnej flaszce, jak przepisana medycyna. Biedna dziecina, mimo bezzwłocznej pomocy lekarskiej, umarła po kilkugodzinnych strasznych męczarniach. Wypadek ten, tak boleśnie dotykający biednych rodziców, wywołał wszędzie żywe współczucie.

— **Nowy Sącz.** Nie wszystko u nas jak z kamienia idzie, oto mam właśnie świeży przykład powróciwszy z posiedzenia Rady miasta, do której przed paru dniami wniósłem podanie o udzielenie mi kilkomorgowogo gruntu na urządzenie ogrodu do zabaw gimnastycznych dla dzieci na wzór krakowskiego parku Dra Henryka Jordana. Otóż nietylko że Rada miasta Nowego Sącza zupełnie się temu nie sprzeciwiła, ale owszem jednogłośnie oddała mi do użytku żądany kawałek pola, a jeszcze w dodatku kilku obywateli miasta ofiarowało mi swoją pomoc materyalną. Na posiedzeniu Rady miasta p. Roman Jakubowski, aptekarz, ofiarował 20 złr. na pierwsze roboty, p. Racieski z Mogilna 5 fur drzewa. Za to wszystko tak Radzie miasta, która z chlubą, przyznać trzeba zrozumiała, czem jest zdrowie w wychowaniu młodego pokolenia, jak również wyżej wymienionym obywatelom składam w imieniu dziatwy publicznie serdeczne „Bóg zapłać." Oby poniesione wspólne na tem polu ofiary przyniosły jak najbogatszy plon, podniósłszy fizyczny stan dziatwy i stały się podnietą do dalszych ofiar, których jeszcze potrzebować będę, gdyż sam tylko w małej części jestem w stanie pokrywać koszta, jakich założenie takiego parku z potrzebnemi przyborami wymagać będzie.

Antoni Kowalski.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hucisko, w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Austryacka monarchia w słowie i obrazach.** W sobotę odbyło się w Pradze zgromadzenie czeskich i niemieckich współpracowników dzieła: *Austryacka monarchia w słowie i obrazach*, rozpoczętego przez ś. p. Cesarzewicza Rudolfa. Obecni byli: redaktor naczelny radca dworu profesor Zeissberg, tudzież współpracownicy: bar. Helfert, oraz profesorowie: Gindely, Laube, Willkomm, Sedlaczek, Pandler, Werunsky, Rezek, Bachmann, Jirasek, Hortinsky, Toischer, Truhlarz, Neuwirth, Lambl, Hrsak, Smolik i Ulbrich; dalej autorowie: Oskar Teuber, Alfred Klaar, Primus Sobotka, dyrektor Barvicius, dyrektor Tupetz, kooperator Lehner, kustosz Hoffmann i kustosz Chytill. Namiestnik hr. Thun, powitawszy zebranych i oddawszy hołd pamięci Cesarzewicza, życzył najlepszego powodzenia dziełu, podjętemu zgodnie przez mężów uczonych obu narodowości, poczem odczytał następujący telegram Arcyksiężnej Stefanii: „Obecna duchem na dzisiejszem zebraniu, witam serdecznie Panów współpracowników naszego dzieła i proszę przyjąć zapewnienie, że nieustającą żywą uwagę poświęcam ich patryotycznemu działaniu i usiłowaniom, prowadzącym do pięknego celu. *Stefania.*" Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wysłać dostojnej protektorce telegraficznie podziękowanie, poczem pod przewodnictwem prof. Zeissberga omawiano organizacyę i podział prac około wydania opisów Czech. Tom *Czechy*, który obejmować będzie 50 arkuszy druku, pojawi się z początkiem r. 1893. Prace literackie, które w tym tomie pomieszczone będą, ukończone zostaną już w pierwszej połowie 1892 r.

— **Nowa linia żelazna w Królestwie Polskiem.** Podniesiony został projekt nowej linii kolei żelaznej, a mianowicie od Lublina do stacyi Ostrowiec kolei dęblińsko-dąbrowskiej. Linia ta należeć ma do grupy dróg poleskich i oddaną będzie pod zarząd kolei dęblińskiej lub nadwiślańskiej na takich samych warunkach, jak bocznica Chełm-Brześć kolei warszawsko-terespolskiej. Dla przeprowadzenia projektowanej linii okazuje się potrzeba wzniesienia wielkiego mostu żelaznego na Wiśle pod Józefowem. Studya tej kolei mają być rozpoczęte z wiosną.

— **Wynalazek.** Donoszą z Petersburga, iż przybył tam inżynier belgijski, p. Walery Goszkowski, z wynalezionym przez siebie nowym przyrządem do sygnalizowania pociągów. Przyrząd ten, z wielkim pożytkiem dla zabezpieczenia podróżnych, używany już jest na wielu kolejach zagranicznych.

— **Wystawa w Chicago.** Na zebraniu reprezentantów mocarstw w Chicago uznano, że przygotowania do wystawy międzynarodowej w Chicago rozmiarami przechodzą wszelkie oczekiwania. Urzędowy tytuł wystawie nadano: *Worlds Columbian Exposition.*

— **Nekrologia.** Ludwik Litwa, emer. urzędnik sądowy, przeżywszy lat 69, zmarł tu dnia 12 b. m. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 4 po południu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 b. m.: Po raz trzeci: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłómaczony z włoskiego przez M. S. I.; po raz trzeci: *Zazdrośni*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; po raz trzeci: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

W sobotę 17 b. m.: Po raz pierwszy: *Wróg ludu* (En Folkefiende — Ein Volksfeind), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena; tłómaczył Ignacy Suesser. (Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

W niedzielę 18 b. m.: Po raz drugi: *Wróg ludu*, (jak wyżej).

We wtorek 20 b. m.: Po raz trzeci: *Wróg ludu*, (jak wyżej).

— Dnia 12 października pogoda; termometr od +4·8 doszedł do +17·3 C. Barometr dosyć nisko; o godzinie 7ej rano dnia 13 października stan jego był 738·6 mm., termometru +6·0 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 14 października: św. Kaliksta i Fortunaty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Na wystawę zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej „Wesoła Basia“ i „Portret;“ Czynciela „Malwy i maki“ i „Cierpiący;“ Dulębianki „W przystani;“ Mańkowskiego „W ogrodzie;“ Nałęcza „Na jeziorze czterech kantonów;“ Puacza „Zachód słońca;“ Wielogłowskiego „Ze spaceru;“ Fałata „Ruszenie niedźwiedzia,“ akwarella i „Studyum starca,“ akwarella.

Koncert małego Raulka Koczalskiego, siedmioletniego pianisty, który zaszczytnie znanym jest zarówno zagranicą, jak u nas, odbyć się ma w sali krak. Towarzystwa muzycznego przy ul. św. Tomasza, dnia 16 b. m. w piątek o godz. 7½ wieczorem.

Spuścizna literacka Gonczarowa. Czy i co pozostało po Gonczarowie, czy i co zostanie wydanem z tej spuścizny, pytanie to zajmuje w tej chwili żywo inteligentne sfery rosyjskie. Istnieje przypuszczenie, że Gonczarow przed śmiercią zniszczył wszystkie swoje papiery. Był on bowiem stanowczym przeciwnikiem wszelkich pośmiertnych wydań, a zwłaszcza publikowania dawniejszych utworów pisarza, który za życia swego nie uważał za właściwe ogłaszać rzeczy, uznanej przez siebie za niedojrzałą, lub chybioną. Napisał był nawet Gonczarow w *Wiestniku Jewropy* ostry artykuł p. t. „Gwałcenie woli“, gdzie występuje przeciw przetrząsaniu rękopisów, znalezionych u zmarłych pisarzy i przeciw ogłaszaniu ich wbrew widocznej woli autorów. Jest zapewne w tem zapatrywaniu się Gonczarowa wiele prawdy, tylko nie w odniesieniu do jego własnych utworów. Był on bowiem dla swoich pism sędzią nie już surowym, ale wprost niesprawiedliwym. Przed kilku laty zaprosił był Gonczarow do siebie grono ludzi wykształconych, aby oni stwierdzili, czy w jego rękopisach znajdzie się coś godnego ogłoszenia drukiem. I cóż się znalazło? Oto cykl prześlicznych szkiców p. t. „Starzy słudzy“, który ogłoszony w rosyjskiej *Niwie* sprawił wielkie wrażenie i przyjęty był z zapałem przez publiczność, a który bez interwencyi tych kilku znawców leżałby do dziśdnia w biurku i znalazłby się w spuściznie autora, który tak się oburzał przeciw wydawaniu czegokolwiek ze spuścizn literackich. Więc też jeśli w spadku po Gonczarowie są jakie manuskrypta, trzeba je przetrząsnąć, a co godne tego, wydać bez względu na „gwałcenie woli“ autora.

X. biskup Janiszewski.

Podaliśmy już wczoraj bolesną wiadomość telegraficzną o nagłej śmierci X. biskupa Janiszewskiego w Gnieźnie. Dziś otrzymaliśmy następujące uwiadomienie z Gniezna:

„Dziś zasnął w Panu o godz. 1 z północy ś. p. X. Jan Chryzostom Janiszewski, biskup tytul. eleuzyński, sufragan poznański, prałat domowy Ojca św., asystent tronu Stolicy świętej, hrabia rzymski.

Eksportacya zwłok do Katedry gnieźnieńskiej nastąpi we wtorek d. 13 b. m. o godz. 5½ po południu; nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 10 i złożenie zwłok do grobu.

W Gnieźnie d. 11 października 1891 r.

W imieniu w smutku pogrążonej rodziny
X. Andrzejewicz,
biskup-sufragan gnieźnieński.“

Prace i zasługi X. biskupa Janiszewskiego, położone dla dobra Kościoła i narodu, omawiamy na czele naszego pisma. Na tem miejscu pozostaje nam tylko zamieszczenie najważniejszych dat z jego życia.

Urodzony 27 stycznia 1818 r. w powiecie krobskim, ukończył X. Janiszewski gimnazyum w Lesznie, teologii słuchał na uniwersytecie wrocławskim, a filozofii w Berlinie. Na kapłana wyświęcony został w r. 1844. Był jakiś czas wikarym w Trzemesznie, a następnie, otrzymał probostwo w Kościelcu na Kujawach. Po śmierci ś. p. X. Leona Przyłuskiego, powołuje go ś. p. X. Brzeziński, administrator dyecezyi poznańskiej, na swego przybocznego radzcę. Ksiądz kardynał Ledóchowski od samego początku objęcia rządów archidyecezyi w r. 1866 zatrzymuje go przy swoim boku, mianuje go oficyałem poznańskim w kilka tygodni, a po śmierci ś. p. X. Niszczewskiego, mianuje go w kilka miesięcy kanonikiem katedry poznańskiej, pozostawiając jeszcze w jego administracyi probostwo Kościeleckie do roku 1868.

Po roku 1867 zostaje prałatem domowym Ojca św. Po śmierci ś. p. księdza biskupa Stefanowicza, przedstawia go X. Arcybiskup na biskupa-sufragana. Ojciec św. zgodził się na to i dnia 26 czerwca 1871 r. prekonizuje go na biskupa Eleuzyny; dnia 23 lipca 1871 r. odbywa się konsekracya w katedrze poznańskiej. W czasie kulturkampfu zostaje asystentem tronu i otrzymuje tytuł hrabiego rzymskiego.

Obok prac w kościele brał ś. p. X. biskup Janiszewski żywy udział i w pracach publicznych. Długie lata był członkiem dyrekcyi Towarzystwa pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego. W roku 1848 wybrany został posłem do zgromadzenia narodowego niemieckiego w Frankfurcie nad Menem i tam wytrwale bronił praw swoich współrodaków, a mianowicie słynną jest jego mowa w dniu 24 lipca przeciw wnioskowi rządu pruskiego, mającemu na celu podział W. Księstwa Poznańskiego i wcielenie większej jego części do Niemiec. Mimo tej świetnej i energicznej obrony, wniosek rządu przyjęty został przez większość parlamentu. Wskutek tego X. biskup Janiszewski złożył mandat i opuścił Frankfurt.

Z małemi przerwami aż do r. 1868 obdarzany był X. biskup Janiszewski mandatem poselskim przez społeczeństwo wielkopolskie i posłował w Berlinie. On to podczas obrad nad konstytucyą pruską w imieniu Koła polskiego postawił wniosek do § 1 o autonomię W. Księstwa Poznańskiego i uzasadnił go obszerną mową. Wniosek ten nie pozyskał większości sejmu. Zmarły Biskup zabierał także często głos w innych sprawach, jak n. p. w czasie konfliktu pomiędzy rządem a Izbą poselską w dyskusyi nad adresem w roku 1861. Wszystkie wystąpienia X. Biskupa odznaczały się wymową, gruntownością i głębokiem poczuciem polskiem.

W roku 1873 zawrzała z całą zaciętością walka kulturna. Dzieje jej są jeszcze w świeżej pamięci społeczeństwa. D. 3 lutego 1874 r. X. arcybiskup Ledóchowski został wywieziony do więzienia Ostrowskiego. X. biskup Janiszewski poszedł za swoim Arcypasterzem. Wytoczono mu proces, w którym skazany został na dwuletnie więzienie i złożenie z urzędu, oraz po odcierpieniu więzienia na banicyę. Dwa lata katuszy więziennej przecierpiał w Koźminie i w Gnieźnie wspólnie z ś. p. X. biskupem Cybichowskim, poczem jako banita przebywał w Krakowie aż do roku 1886, kiedy na mocy ułaskawienia za rządów X. arcybiskupa Dindera powrócił do Księstwa. Rząd nie przywrócił go jednak w urzędzie jako kanonika w Poznaniu, pozwolił mu przebywać w dyecezyi, jednakże z zastrzeżeniem, że nie będzie sprawował żadnych funkcyj biskupich. Pensyę płaciła mu ambasada Schlözera w Rzymie przez nuncyusza wiedeńskiego. Opuściwszy Kraków, zamieszkał X. Biskup w Gnieźnie, gdzie też onegdajszej nocy, tknięty apopleksyą, zakończył życie.

X. biskup Janiszewski pracował też gorliwie na polu naukowem. Od roku 1846 do 1852 wydawał wspólnie z X. kanonikiem Jabczyńskim *Gazetę Kościelną*. W roku 1860 wydał I-szą część dzieła: *Bezżeństwo kapłańskie w Kościele katolickim*. W roku 1876 wyszło we Lwowie jego *Dwadzieścia mów i kazań przygodnych*. W roku 1876 umieszczał w *Przeglądzie polskim* pracę: „Obecne prześladowanie religii katolickiej w Prusach“, która wyszła w roku 1879 w francuskiem tłómaczeniu p. t.: *Histoire de la persécution de l'Eglise catholique en Prusse*; *Bruxelles et Paris*. Około r. 1845 pisywał także do *Przeglądu Poznańskiego*. W ostatnim czasie pisywał artykuły do *Encyklopedyi kościelnej*, wydawanej w Warszawie, do *Przeglądu Polskiego* i *Przeglądu powszechnego* w Krakowie. Ostatniem jego dziełem jest *Kościół i państwo chrześciańskie*; dziełu temu poświęciliśmy niedawno dwa fejletony w naszem piśmie.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 października.

Pomimo że, ogólnie rzecz biorąc, w handlu zbożowym stała tendencya utrzymuje się bez przerwy, widocznem jest jednak, że podtrzymuje ją jedynie spekulacya właścicieli towaru, bo jak dotąd chęć do kupna wcale się nie wzmogła, co zresztą tłómaczy się tem, że eksport wobec konkurencyi zboża węgierskiego nie daje rachunku, a miejscowa konsumcya bardzo mały w zakupnach bierze udział. Z tych powodów odbyt, jak był, tak jest uciążliwy. Wyjątek stanowią tylko najcelniejsze gatunki pszenicy i jęczmienia, które dość chętnie kupują i stosunkowo lepiej płacą. Natomiast średnie i gorsze gatunki nadaremnie oczekują odbiorców — chociaż w cenie utrzymują się niezmiennie.

Płacono za pszenicę białą od 11·25 do 11·85 złr., za czerwoną od 11·10 do 11·70 złr., za żółtą od 11·— do 11·65 złr.; za żyto od 9·75 do 10·45 złr.; za jęczmień browarny od 7·90 do 9·— złr.; na paszę od 7·15 do 7·40 złr.; za owies od 6·35 do 6·75 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 października. Telegraficzna ajencya Herolda w Berlinie rozesłała do dzienników berlińskich wiadomość, jakoby sprawcą usiłowanego wysadzenia mostu pod Rużkowem (Rosenthal) było indywiduum, pochodzące z Krakowa, nazwiskiem Steinert, na którego tropie znajdować się ma policya wrocławska. Mogę zapewnić, że ta wiadomość Herolda, którą powtarzają dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, jest zupełnie zmyśloną.

Wiedeń 13 października. Ze strony autentycznej z Berlina otrzymuje *Polit. Corresp.* doniesienie, iż rozpuszczone znowu pogłoski o zamierzonem połączeniu urzędu skarbu Rzeszy z pruskiem ministerstwem finansów, są bezpodstawne. Do tak głęboko sięgających zmian organizatorskich niema teraz żadnego powodu.

Z Kopenhagi donoszą, iż królewska rodzina duńska przyjęła zaproszenie cesarstwa rosyjskich udania się z nimi do Krymu, gdzie w najściślejszem gronie familijnem obchodzonem będzie srebrne wesele cesarstwa rosyjskich. Wyjazd z Kopenhagi nastąpi morzem prawdopodobnie d. 17 bm.

Przywódca rumuńskiej propagandy w Macedonii, dyrektor szkół Margariti, odznaczony został krzyżem oficerskim rumuńskiego orderu korony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 października. (Z Izby deputowanych). Minister handlu odpowiada na szereg interpelacyj. Na interpelacyę Kindermanna oświadcza minister, iż postara się o to, aby karty meldunkowe co do towarów wywożonych za granicę, można było dla celów statystyki handlu zagranicznego, nabywać na stacyach kolejowych. Na interpelacyę Morrego odpowiada minister, że kilkakrotnie poruszał już w drodze okólników wystosowanych do kolei prywatnych sprawę zaprowadzenia w interesie służby konduktorskiej, wagonów z kurytarzami wewnętrznemi. Liczba takich wagonów wzrosła od r. 1888 o 500. W odpowiedzi na interpelacyę Mixy oznajmił minister, że wniesiono już gotowy projekt przedłużenia kolei z Radnic do Iwanowa, wszelako czeska kolej zachodnia nie uznaje swego obowiązku wybudowania tej kolei własnym kosztem. Sprawa ta będzie przedmiotem badań w ministerstwie. Na interpelacyę Thurnhera oświadcza minister, że wydano ponowne zarządzenie w sprawie karmienia i pojenia bydła podczas transportu na kolejach państwowych. W odpowiedzi na interpelacyę Povsego oznajmił minister, że osobna komisya zbadała znajdujące się w złym stanie objekty na kolei południowej w sekcyi Lublana-Logatec. Uszkodzenia zostały natychmiast naprawione.

Dep. Kathrein referuje ustnie sprawę zasiłków dla Austryi dolnej, Krainy i Styryi z powodu klęsk elementarnych. Referent wnosi, aby odnośnym kredytom rządowym udzielić konstytucyjnego zatwierdzenia. (Przyjęto).

Izba przechodzi do porządku dziennego.

Wiedeń 13 października. W komisyi budżetowej na zapytanie Romańczuka, czy czas pozyskany przez szybsze załatwienie budżetu będzie spożytkowany na skrócenie sesyi parlamentarnej, odpowiedział minister finansów, że o skróceniu czasu trwania sesyi nie może być mowy.

Wobec wywodów Mengera oświadczył minister finansów, że tegoroczne przygotowanie budżetu uskuteczniono w przeciągu czasu od końca ostatniej sesyi do końca września głównie w tej nadziei, ażeby umożliwić Radzie państwa załatwienie się z budżetem przed początkiem roku finansowego nietylko na ten raz, ale także i na przyszłość, i w ten sposób uregulować ostatecznie postępowanie budżetowe.

Komisya przyjęła wnioski sprawozdawcy dep. Kathreina co do projektów w sprawie udzielenia zasiłków dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi i zatwierdziła sprawozdania roczne komisyi dla kontroli długu państwa za lata 1887, 1888 i 1889, uznając sumienną działalność komisyi.

Komisya budżetowa wybrała ponownie wszystkich dotychczasowych referentów specyalnych, tudzież jeneralnego sprawozdawcę. Komisya postanowiła, iż referenci winni w myśl znanych wniosków w sprawie skrócenia obrad przedłożyć swe propozycye co do rozdziałów i tytułów zastrzeżonych komisyi budżetowej, tudzież tych rozdziałów i tytułów, które mają przyjść wprost pod obrady pełnej Izby i co do których specyalni sprawozdawcy mają wprost złożyć Izbie ustne sprawozdanie.

Wiedeń 13 października. Na wczorajszem pierwszem tegorocznem naukowem posiedzeniu wiedeńskiego kolegium doktorów medycyny, podniósł prof. Stricker, z powodu siedmdziesiątej rocznicy urodzin Virchowa, jego zasługi na polu anatomii i patologii. Zgromadzeni postanowili jednomyślnie wysłać do jubilata depeszę gratulacyjną i oprócz tego wydelegować profesora Meynerta do Berlina dla złożenia Virchowowi życzeń w imieniu zgromadzenia.

Buda-Peszt 13 października. (Z sejmu węgierskiego). W Izbie deputowanych uskarża się Ugron, iż klub liberalny nie chce ustąpić stronnictwu niezawisłych ani jednego mandatu do delegacyj wspólnych. Prezydent ministrów uważa za rzecz dziwną, żeby jeszcze przed dokonaniem wyborów omawiać ich wynik. Oficyalnych kandydatów niema wcale, każdy poseł wybiera wedle własnego przekonania. Prezydent sejmu stwierdza, że wobec niepostawienia żadnego wniosku, odpada potrzeba powzięcia uchwały w tej sprawie. Izba przystępuje do wyboru delegacyj.

Buda-Peszt 13 października. Stronnictwo liberalne Izby niższej wyznaczyło swoich kandydatów na członków delegacyi; między nimi znajduje się Koloman Tisza. Stronnictwo liberalne będzie także głosowało za wyborem czterech kandydatów opozycyi umiarkowanej między którymi jest hr. Albert Apponyi. Opozycya umiarkowana postanowiła głosować przeciwko prowizoryum budżetowemu, ponieważ rozciąga się ono na niezwykle długi czas; uchwaliła dalej interpelować w sprawie rzekomo brutalnego postąpienia organu policyjnego względem dwóch deputowanych podczas zajść studenckich, jakoteż o to, że kilku zaaresztowanych wówczas studentów trzymanych było w niezdrowym lokalu przez 15 godzin. Partya niezawisłych przygotowuje również interpelacyę w sprawie aresztowanych studentów.

Monachium 13 października. Ponieważ pp. Glanz i Malvano powrócili, zaczęły się dziś na nowo konferencye cłowe dłuższem wspólnem posiedzeniem włoskich i niemieckich pełnomocników.

Stuttgart 13 października. Król przyjął prośbę o spensyonowanie ministra finansów. Innych ministrów, którzy z powodu zmiany tronu oddali królowi teki do rozporządzenia, zapewnił król o swojem zaufaniu i oznajmił im postanowienie nieczynienia zmian w gabinecie.

Londyn 13 października. Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga, że w Kijowie odkryto spisek na życie cara, oraz że dnia 10 b. m. władze skonfiskowały prasę, służącą do drukowania rewolucyjnych pism.

Pośród studentów uniwersytetu kijowskiego wybuchły poważniejsze rozruchy. Wielu studentów zaaresztowano. Zdaje się, że duch rewolucyjny szerzy się.

Londyn 13 października. Parnellistowscy deputowani w manifeście do ludu irlandzkiego oświadczają, że pragną utrzymać niezależność narodową i walkę prowadzić dalej, dopóki nie zostanie przywrócona jedność autonomicznego parlamentarnego stronnictwa; zwołują oni dalej zgromadzenie wpływowych Irlandczyków, ażeby zastanowić się nad środkami przeprowadzenia programu Parnella i wypierają się wszelkiej wspólności z odszczepieńcami, którzy wywołali rozdwojenie w stronnictwie i najwybitniejszego męża irlandzkiego narodu w śmierć wpędzili.

Dublin 13 października. Zgromadzenie parnellitów oświadczyło się przeciw wszelkiemu zjednoczeniu się z antiparnelitami.

Paryż 13 października. Hrabia Flandryi Balduin i prezydent Carnot wymienili wzajemnie wizyty.

Rouen 13 października. Pociąg kolei żelaznej na linii Paryż-Le Tréport zderzył się z pociągiem towarowym przy dworcu kolei na stacyi Aumale. Dwanaście osób rannych; kilka wagonów zdruzgotanych.

Madryt 13 października. Rada ministrów postanowiła upoważnić ministra marynarki do zakupna tysiąca karabinów systemu Mausera dla załogi statku „Pelayo.“

Burgos 13 października. Przybyła tu królowa-rejentka, witana entuzyastycznie przez ludność.

Rzym 13 października. *Fanfulla* donosi, że Giers ma dzisiaj odwiedzić królestwa włoskich w Monza, gdzie także będzie obecny markiz Rudini. *Italie* sądzi, że spotkanie odbędzie się w Medyolanie. Według depeszy, jaką odbiera *Tribuna* z Medyolanu, przybył tam także ambasador włoski w Paryżu hr. Menabrea. Również ambasador włoski w Wiedniu, hr. Nigra, który przyjechał właśnie do Bolonii, wskutek otrzymanych telegraficznie poleceń, wrócił do Medyolanu. Rudini miał dzisiaj rano odbyć konferencyę z królem w Monza, poczem uda się do Medyolanu w towarzystwie obu wymienionych posłów.

Rzym 13 października. Rozesłany wczoraj został okólnik komitetu wykonawczego, który się utworzył w celu zaproszenia Rudiniego do wypowiedzenia mowy programowej w Medyolanie. Aby tej inicyatywie odjąć charakter lokalny, zaprasza komitet w okólniku reprezentantów rozmaitych frakcyj stronnictwa liberalno-monarchicznego.

Medyolan 13 października. Giers i Vlangali wczoraj wieczorem przybyli tu z Pallanzy; Rudini równocześnie przyjechał z Rzymu. Obaj ministrowie zamieszkali w hotelu Cavoura.

Medyolan 13 października. Giers, Vlangali i Rudini przybyli tutaj wczoraj wieczorem. Dzisiaj ma Rudini konferować z Giersem, poczem obaj ministrowie wraz z Vlangalim pojadą do Monza, dokąd zaproszeni zostali przez króla na śniadanie.

Medyolan 13 października. Giers i Rudini zamienili dzisiaj rano w hotelu Cavoura wizyty ceremonialne, a o godz. 10 min. 30 wyjechali do Monzy.

Pallanza 13 października. Przybył tutaj król Humbert, przyjmowany entuzyastycznemi okrzykami ludności. Król zabawił przez dwie godziny u królestwa rumuńskich, poczem wrócił do Monzy. Stan zdrowia królowej rumuńskiej stale się polepsza.

Belgrad 13 października. Król Aleksander i rejent Proticz udali się do obozu barakowego w Banjica, ażeby asystować ćwiczeniom w strzelaniu skoncentrowanego tam naddunajskiego pułku artyleryi.

Konstantynopol 13 października. Ajencya Konstantynopolitańska oświadcza, że zupełnie niezgodne z prawdą są doniesienia o rokowaniach między Portą a ambasadą angielską w sprawie cieśnin, lub o zawarciu między niemi ugody w sprawie przejazdu przez cieśniny statków rosyjskiej floty ochotniczej, żeglujących pod flagą kupiecką. Ambasador angielski doręczył dnia 8 b. m. Porcie kopię depeszy, w której Salisbury dziękuje je za doniesienie rządu tureckiego o zawartej w powyższej sprawie umowie z Rosyą i przyjmuje je do wiadomości, oraz oświadcza, że Anglia jest przekonaną, iż umowa ta nie zawiera żadnych zmian istniejących traktatów. W końcu oświadcza depesza, że Anglia uważa zajście dardanelskie za zakończone.

Odpowiedź Francyi zredagowaną jest w tym samym duchu.

Ambasador Cambon po raz pierwszy miał dzisiaj posłuchanie u sultana. Audyencya odbyła się ze zwykłą w takich razach uroczystością.

Ateny 13 października. Wedle ostatnich wiadomości z Krety, nastąpiło tam uspokojenie się wśród ludności. 500 zbiegów uprasza o amnestye; gubernator skłonny jest do przychylenia się do tych próśb.

Waszyngton 13 października. W sferach urzędowych oświadczają, że podane przez *New York Herald* doniesienie o konwencyi niemiecko-amerykańskiej jest przedwczesnem; spodziewają się jednak zadawalniającego zakończenia odnośnych rokowań przed 1 stycznia 1892 r.

Montevideo 13 października. W Lonison pod Montevideo wybuchło powstanie, wzniecone przez stronnictwo białych. Rokosz został stłumiony. Kilka osób zabitych i rannych. Ruch powstańczy ma, o ile się zdaje, małe znaczenie.

Montevideo 13 października. Biuro Reutera donosi, że spisek na życie prezydenta republiki nie powiódł się. Wojsko stłumiło powstanie; spokój został przywrócony. Wiele osób zaaresztowano.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 10	Anglobanki	151 50
„ srebrna	90 85	Uniony	225 —
4% złota	109 30	Bankvereiny	— —
5% pap. nieop.	102 20	Akcye Länderbank.	195 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1023	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe	282 50	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	117 40	„ „ połudn.	104 12
Napoleony	9 30½	Elbethale	213 —
Dukaty	5 58	Nordbahny	2805
Marki	57 67½	Staatsbahny	280 75
5% Renta węg. pap.	100 80	Alpiny	76 60
4% „ „ złota	104 —	Akcye tytoniowe	153 —
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	122 25
Losy tureckie	29 60		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 13 października.

Banknoty austr.	173 40	4% Listy likw. pol.	63 75
Krótki Wiedeń	173 10	Akc. kol. Kar. Lud.	88 80
Banknoty ros.	212 30	„ austr. kred.	153 —
5% Listy zast. pols.	65 60	Ultimo Ruble	210 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	123 50
Marki niemieckie	57 20	57 80
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 70	91 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 12 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	91 35	91 55
4²⁄₁₀% „ srebrna	91 10	91 30
4% Renta złota	109 20	109 40
5% „ papier. nieopodatkow.	102 15	102 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 70	137
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 75	182 25
5% Renta węg. papierowa	100 85	101 05
4% „ „ złota	104 30	104 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 10	112 10
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 50	91 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 50	152 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	283 25	283 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	328 —	328 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	197 50	198 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1016	1020
Unionbank . . . . . 200 „	224 50	225 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	108 —	108 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 50	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2800	2810
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	204 —	204 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	173 50	174 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 50	237 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	282 —	282 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	105 —	105 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 —	199 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	195 —	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	101 —
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 —	97 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 —	98 50
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 75	99 50
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	84 —
„ nieopd. „ „ „	90 —	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 25	194 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 50	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 40	101 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	151 50
„ Węgierskie . „ 100	141 —	141 30
„ Tureckie . . fr. 400	30 10	30 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 —	185 50
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 75	17 25
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 71	11 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	122 —	122 50

Lwów 12 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 12 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ V	— —	100 40
4% „ likwidacyjne	— —	— —
5% „ warszawskie ser. I	— —	— —
„ „ „ „ III	— —	— —
„ „ „ „ IV	— —	— —

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, poleca płaszcze męskie jesienne z pelerynką, impregnowane i gumowe od 14 do 50 złr. (1994-7-)

(2311-3 3)

Za spokój duszy ś. p.

Feliksa z Dobry Dobrzańskiego

em. c. k. Radcy dworu,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

we środę d. 14 października b. r.

o godz. 10 rano,

na które pozostała wdowa zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Korzona: **„Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta"**, komplet, nowe, nierozcięte kartki, do nabycia. — Oferty pod W. C. 42 przyjmuje Administracya „Czasu". (2318)

Fortepian nowy do sprzedania przy ulicy Kolejowej pod Nr. 7. (2304 1-10)

POSZUKUJE SIĘ ZARAZ NA WIEŚ

kucharza

nieżonatego. — Zgłosić się pod Nr. 18 przy ulicy św. Jana. (2303-1-3)

Ogrodnika

poszukuje Towarzystwo strzeleckie w Krakowie do swego ogrodu. — Bliższej wiadomosci udziela *Dr. Hajdukiewicz* przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10. (2301 1 3)

Młoda osoba obznajomiona z krawieczyzną i szyciem, władająca biegle językiem niemieckim — poszukuje miejsca za pannę, do zarządu domu lub do towarzystwa. Posiada chlubne świadectwo **z lat 8 z jednego domu.** — Wiadomość z grzeczności u p. *Tomaszewskiej* w Krakowie, ul. Zielona 4. (2305-1-3)

B. TORBE,

architekt-budowniczy,

mieszka obecnie we własnym domu przy ul. Kolejowej pod Nr. 203. (2306-1-2)

Willa

w SZCZAWNICY, w parku na Miodziusiu, „pod Adamem Mickiewiczem", składająca się z 31 pokoi, 17 przedpokoi, 2 dużych sal, piwnicy i kuchni, jest pod **bardzo korzystnemi** warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. *Adolfa Scherera* w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 6. (2314-2-3)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

poleca na obecną porę: **Szczepy owocowe**: jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie etc. sztuka od 50 do 60 ct., dziczki jabłoni i grusz trzechletnie 100 sztuk 1·50 ct., 1000 sztuk 12 złr; agrest i porzeczki sztuka 8 ct., 100 sztuk 7 złr.; **Krzewy ozdobne**: Thuje, żywotnik do ubrania grobów od 1 do 2 metrów wysokości, sztuka 75 ct. do 2 złr., inne zaś, jak: jaśmin, deutzie, spirea etc. 10 do 20 ct. za sztukę; za sto rozmaitych 12 złr. **Cebulki kwiatowe**: hiacyntów do doniczek 15, 20 i 25 ct. za sztukę; do gruntu 10 ct. sztuka. 7 złr. 100 sztuk; tulipanów 5 do 8 ct, za sztukę, narcyzów do gruntu 100 sztuk 1 złr. **Sadzonki**: Viola odorata, fiołki, tak pełne, jak i pojedyncze do pędzenia 100 sztuk 1 złr. Viola tricolor, bratki już w pełnym kwiecie i tylko z wielkim kwiatem do ubrania na teraz i wczesną wiosnę do ogrodów i grobów za sto sztuk złr. 2·50, za sztukę 3 ct. (2212-3 8)

Konkurs.

Nr. 7683. (2269-3-3)

W celu obsadzenia posady **budowniczego miejskiego** z płacą 1400 złr. rocznie **przy magistracie miasta Rzeszowa** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta obsadzoną będzie na razie prowizorycznie i dopiero po roku odpowiedniej służby stabilizacya nastąpić może.

Budowniczemu miejskiemu niewolno będzie w obrębie miasta Rzeszowa wykonywać żadnych czynności w zakres budownictwa wchodzących oprócz czynności urzędowych, a po za obrębem miasta tylko za specyalnem zezwoleniem Przełożonego magistratu.

Podania zaopatrzone w dowody nieprzekroczonego 40 roku życia, ukończonych studyów technicznych i patent autoryzowanego budowniczego — tudzież dotychczasowego zatrudnienia, wnoszone być mają w terminie **do 20 listopada 1891 r.**, do tutejszego magistratu.

Magistrat miasta Rzeszowa,

dnia 30 września 1891 r.

Dr. Fechtdegen.

Tylko co wyszła książka p. t.

Śmierć i jej nauki

w przykładach

przez (2271-4 6)

O. Fr. X. Schouppego, Tow. Jez.,

z oryginału przełożył

Wł. M.

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Cena egzempl. 50 cent.

Biuro adwokata

Dr. Stefana Grudzińskiego

przeniesione zostało do domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Basztowej pod Nr. 25, na drugie piętro. (2296-2-3)



Pod gwarancyą najpewniejszy odleżały czysty francuski Cognac dla osłabionych, rekonwalescentów i t. d. polecony.

Etykieta z autografem mojej firmy prawnie zarejestrowana, aby ochronić przed naśladownictwem.

Butelka **3 złr. 80 c.** Wysyłka na prowincyę 2 butelek wraz z opakowaniem opłatnie **8 złr.** (2177 5 6)

MAGAZYN WIN I HERBAT

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie.

Niezrównanem lekarstwem we wszelkich cierpieniach nerwowych jest jedynie prawdziwy profesora **Dra Liebera**

eliksir wzmacniaj. nerwy

szczególniej w **osłabieniu, biciu serca, uczuciu bojaźni, duszności, bezsenności**, nerwowem rozdrażnieniu itp., we fl. po złr. 2, 3·50, 6·50. Jako znakomite lekarstwo można polecić wszystkim cierpiącym na żołądek prawdziwe **krople żołądkowe św. Jakóba** fl. po 60 cnt. i 1 złr. 20 cnt.

Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. w aptece M. Fanta, w Krakowie „pod złotym słoniem", we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w aptece M. Adlera, tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austryackiego. (347-19 31)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1310 34-)

MARYA PRAUSS

Magazyn strojów i Zakład wyrobu sukien damskich

w KRAKOWIE, ulica św. Anny L. 3, pierwsze piętro,

poleca na sezon jesienny i zimowy:

materye wełniane na suknie spacerowe, wizytowe, angielskie, wierzchy na futra, płaszcze, żakiety i okrycia — jedwabne na suknie weselne, balowe, rautowe i wizytowe; wszystko w najlepszym guście i dobrym gatunku.

Wielki wybór

gotowych żakietów, płaszczów, okryć, rotund i innych strojów konfekcyjnych.

Główny skład

oryginalnych gorsetów francuskich i wiedeńskich w różnych gatunkach i wielkościach, w cenie od 5 złr. zwyż, — pończoch damskich jedwabnych, półjedwabnych i fil d'ecosse we wszystkich kolorach i wielkościach, — prócz tego są na składzie: kwiaty, pióra, koronki, wstążki, boa, balejozy, ryszki, hafty, ubrania do sukien i wszelkie przybory należące do strojów damskich.

Zamówienia przyjmuje się tylko z własnych materyałów. (2157-8 10)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **Wapiennik** w **Płazie**, stacya kolei Północnej, poczta Chrzanów, dostarcza **wapna skalistego, gaszonego** i **miału** po cenach znacznie zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szan. Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 r. Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98·98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: **Gustaw Baruch** w **Podgórzu** i **Wapiennik** w **Płazie**, o. p. Chrzanów.

(2107 25 27) *Gustaw Baruch i Spółka.*

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [2128 81-100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (2239 23-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej."

Naturalna MARIENBADZKA SÓL ZDROJOWA

w kształcie proszku

wytwarzana przez wyparowanie z najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie, zawiera wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga** wszelkie **składniki** słynnych Marienbadzkich zdrojów leczniczych: **Krenzbrunn i Ferdinandsbrunn.**

Przez **kliników i lekarzy** skutecznie używane: w **otyłości i stłuszczeniu wewnętrznych przyrządów, zatkaniu stolca, cierpieniach hemoroidalnych,** chorobach **nerek wątroby, śledziony i przyrządów moczowych, cukrzycy, przewlekłym reumatyzmie** i w szeregu **chorób kobiecych.**

Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa,

krystalizowana, znakomity środek wzmacniający przy wszystkich kuracyach z rozwalniającemi wodami mineralnemi i łagodnie działający środek przeczyszczający. Obie sole zdrojowe w oryginalnych flaszkach po 125 i 250 gramów.

Marienbadzki Kreuzbrunn, w paczkach,

zawierających naturalną Marienbadzką sól zdrojową (w proszku) w dawkach.

Marienbadzkie pastylki drojowe

przeciw zatkaniu stolca i nieregularnemu trawieniu jak zgadze, kwaśnemu odbijaniu, gnieceniu żołądka i t. p. W oryginalnych pudełkach.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, składach aptecznych i w większych aptekach. (1122-34-36)

WARZELNIA SOLI MARIENBAD (w Czechach).

WIELKA PRAZKA LOTERYA. **Jutro ciągnienie!**

Główne wygrane

100,000 złr. w. a.

50,000 złr. w. a.

LOSY po 1 złr. polecają w **Krakowie:** *J. Altstädter, Amalia Eibenschitz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg.* (1885-5)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Bohdanowicz J. Podręcznik fotografii dla amatorów, z rysunkami w tekscie **1 złr. 40 ct.**

Breza Adam. Literatura polska. Część I. **3 złr. 40 ct.**

Drzewiecki J. Pamiętniki (1772—1852), wydane na nowo przez ks. Dra Stefana Pawlickiego, z 2 portretami. **2 złr. 40 ct.**

Esteja. Mój testament. — Mea. — W sercu garbuska. **2 złr. 10 ct.**

Gawalewicz M. Drugie pokolenie, powieść. 2 tomy. **2 złr. 80 ct.**

Leo Jul. dr. Podatek od spadków w teoryi skarbowej państw europejsk. **Złr. 1·50**

Nicolay Ferdynand. Dzieci źle wychowane, opracował Edward Lubowski. **2 złr. 10 ct.**

Portius K. J. S. Przewodnik gry szachowej, z niemieckiego przełożył St. Tomaszewski, wydanie drugie przejrzane, poprawione i uzupełnione. **1 złr. 40 ct.**

Prus Bolesław. Drobiazgi, nowele. **2 złr. 10 ct.**

Rodziewiczówna Marya. Błękitni, powieść. **2 złr. 10 ct.**

Rosenzweig Józef. „Bez dogmatu," studyum literackie. **1 złr.**

Smoleński Władysław. Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII, studya historyczne. **3 złr. 50 ct.**

Wrzos Jan. Wspomnienia z lat 1830 i 1831. **60 ct.**

Żywot św. Dominika i obraz historyczny zakonu braci kaznodziejów, przełożył z angielskiego na język francuski ks. A. H. Chirat, na język polski W. O. Wincenty Marya Podlewski, dominikanin. **1 złr. 50 ct.** (2178-3-3)

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Biuro informacyjne nauczycielskie

Mme STÉPHANIE

w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,

poleca:

1) **nauczycielkę Francuzkę** z pocz. muz.
2) **nauczycielkę Niemkę** z począt. języka francuskiego, angiel. i muzyki. (2291-2-3)

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 2,

poleca:

Pończochy damskie i dziecinne, czarne i kolorowe;
Przybory toaletowe, parfumerye, gąbki, grzebienie;
Skarpetki, koszule, mankiety, kołnierzyki i t. d.;
Sznurówki wysokie o dobrym kroju od 1·60 złr.;
Zabawki, narzędzia ogrodowe; (864-28)
Croquet, wolanty i siatki na motyle.

ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW

poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości znane **ziemniaki stołowe** z odstawą do domu po 4 złr. korzec czyli 100 kilo. (2252 4-8)

Różne powozy używane — są do sprzedania

W SKŁADZIE POWOZÓW

Feliksa Kaczorowskiego

w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15. (2204 5-6)

Browar piwny

w zachodniej Galicyi położony, z dzienną produkcyą 20 hektolitrów, na stacyi kolei żelaznej, **jest do wydzierżawienia.** Adres złożony w Administracyi „Czasu." (2181-5-6)



(2226-57)

Słynny w świecie prawdziwy

MALIŃSKI CHRZAN

tegorocznego zbioru, w najlepszym gatunku:

5 kilo	15 korzonków	złr. 3	cnt.	50
5 „	20 „	„ 3	„	—
5 „	25 „	„ 2	„	50
5 „	30 „	„ 2	„	—
5 „	35 „	„ 1	„	75

rozsyła z opakowaniem **opłatnie** za zaliczką

Józef John,

handel wywozowy malińsk. chrzanu

(2240-2-3) w **Kutnohorze** w Czechach.

W roku 1878 pisał **Dr. G. v. Breuning** w swim artykule:

„Obecnie (1878) niewspomina ani laik, ani lekarz o wodzie **andersdorfskiej.** Obecne pokolenia prawie jej niezna a mimo wyższej ceny piją wodę giesсhüblerską, selserską, jak przedtem **andersdorfską,** lub na lekarskie polecenie odtąd górującą gleichenberską jeżeli nie emską Krähnchen lub inną podobną. A jednak woda andersdorfska nie straciła nic ze swych znakomitych lekarskich przymiotów i skutków, do kąpiel zaś andersdorfskich można się od czasu komunikacyi kolejowej ładniej i wygodniej dostać."

Główny skład dla **Krakowa** w aptece **K. Wiszniewskiego.** (1525 8-)

Francuzka młoda (bonne supérieure) — dobrze polecona — **NIEMKA** znająca dobrze język — szukają umieszczenia **zaraz** przez Biuro **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3. (2283 3-5)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2179 5-)

Wł. Gonet w Korczynie ad Krosno.

Lekcye języka francuskiego i niemieckiego

z konwersacyą — zbiorowe i pojedyncze. Cena nader przystępna. Bliższe szczegóły na miejscu przy ul. Batorego pod L. 1, II. piętro od frontu, w godzinach od 3ej do 5ej po południu. (2275-2-3)

Apteka w Myślenicach

potrzebuje zaraz **asystenta lub młodszego magistra.** (2289 3-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101 14-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11,

Parcele budowlane

są do **sprzedania**, za ogrodem Strzeleckim w Krakowie, przy nowo otworzonej ulicy Topowej. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Dra Hajdukiewicza, ul. Sławkowska, Nr. 10. (2213-3 3)

Dzierżawa.

W dobrach **Oleszyce Zapałów** jest folwark 600 morgowy do wydzierżawienia, od **1 lipca 1892 r.**

Wiadomość w Zarządzie dóbr w Oleszycach. (2266-4-5)



Willa z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (1806-5 6)

ROK ZAŁOŻENIA 1836.

MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie

poleca po cenach fabrycznych:

płótno, szyrtyngi, ręczniki, bieliznę stołową, chustki do nosa i t. p.;

również:

PLEDY, CHUSTKI, KAPY, KOŁDRY, DYWANY, CHODNIKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI, FIRANKI i t. d. (1978-7-9)

Gatunki wyborowe.

Kamienica 2-piętrowa

w śródmieściu, bardzo blisko Rynku głównego położona, jest do sprzedania. — Wiadomość przy ulicy Wolskiej pod Nr. 19, na pierwszem piętrze. (2297-2 5)

Fotograficzne

studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-22-45)

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.

SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.

Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (2229- -10)

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.

Skład w Wiedniu ma J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie

w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA (1867-58-)

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*